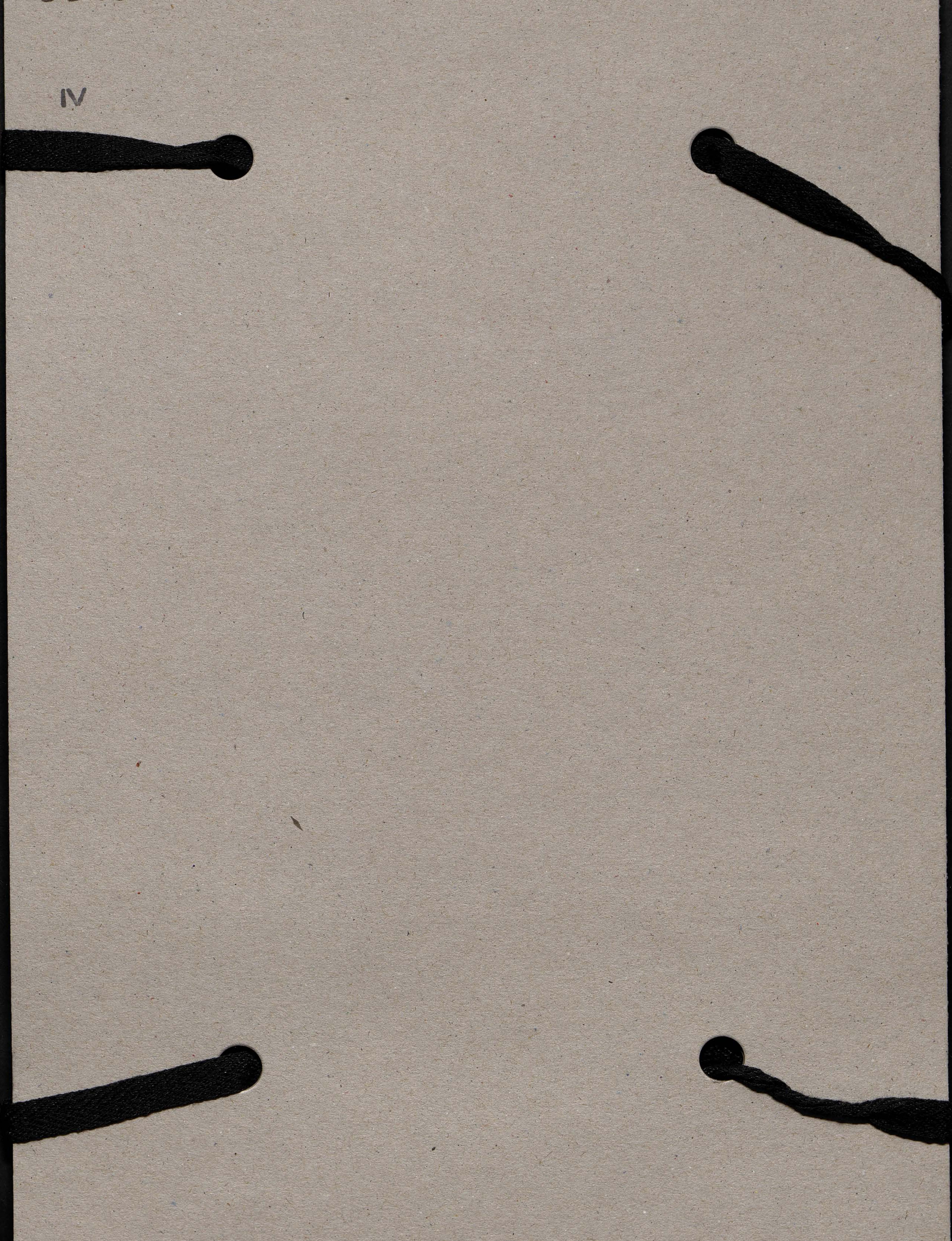

IV

r. 1836

O mój aniele, pójdziem połączeni
Przez świat i życie, w szczęściu i boleści,
Jak powój, co się z pierwszą dębu zieleni
Y milkliwym liściem korę jego pieści.
Jak dwie łzy oczu, dwa piersi westchnienia..
Razem o! razem do świata stworzenia!
Ty ze mną zawsze, ja zawsze przy tobie!
Na świecie, w niebie i w grobie! -

O mój aniele, pójdziem połączeni,
Przez świat ku ziemi, przez życie bez celu!
Przez burze lata i wichry jesieni,
Razem mój drogi luby przyjacielu!
Jak dwie łzy oczu, dwa piersi westchnienia,
Razem! o razem do świata stworzenia!
Ty ze mną zawsze, ja zawsze przy tobie
Na świecie, w niebie i w grobie -

1836.

Skończony z latem wieczny odpoczynek -
Życia zżytemu zadzwoniony na grobie -
Przestwór z drobnych złotej odłamek
Już ci nie wróci, ~~nie~~ odejdzie już tobie -

Zaraz rok jeden zjawi się w witaniu.
A po nim cóż nam w pamięci zostanie?
Dnie zamilczone, o nadziei, których
Garstka popiołu ~~się w~~ świecie jeszcze grobu.
I nic więcej? Myśl co ~~[illegible]~~ w sercu drzemie
Ze wschodem bliżej stającym do końca
I puste marzenia młodej skroni
Które nam słońce wyszło ze głowica
Aby oznajmić że i ona zbliżona
Że zachodu Nowej już wrota naciska -

I nic po więcej - wspomnienie niepewne
Żal za przeszłością - ~~by~~ i spojrzenie rzewne
W przyszłość bogate w ~~[illegible]~~ straszne obietnice
Które jak życzeń nam odkrywają
I przyda świata pędzonemu do boju.
Nic jeden nowy - dni życia i rozwoju.
Dni jeden tylko z rozpaczą znak do bitwy
A jednak - dziwne, nadzieje by zawsze
Zapał po przyszłej o przyszłe gonitwy
I dobrowolnie w świat upadł nieznany

Skończony z latem ~~[illegible]~~ odpoczynek niepewny
~~Bo~~ Przyszłym szczęściem w powitaniu rzewnie.
Ach to to przeszło - śpi w sercu bezpieczne
A to wiecie - o! jakie niepewne

31 Xbr 1844 r.

Życie trudu, walki życie -
Gorzka droga, ~~[illegible]~~ krzyżowa
A u końca, a na szczycie -
Na mogile ~~[illegible]~~ zapomnianej
~~Na~~ Kwiat co wykwitł nie posiany
Sucha korona cierniowa!

Życie trudu - i ofiary
Na cóż w całym świecie stroje
Widzę z sobą straszne mary
Jeszcze ~~[illegible]~~ nad strwożonem uchem
Wiszą nad przelękłym duchem
W sercu mi zapalają wojnę!

Bo ze dwóch stron, ~~[illegible]~~ dwa żywioły
Na mnie razem idą do boju
Jedna ~~[illegible]~~ [illegible] swój splot
Z rozkoszy [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] oczów błyski
I spoczynek na jej łonie

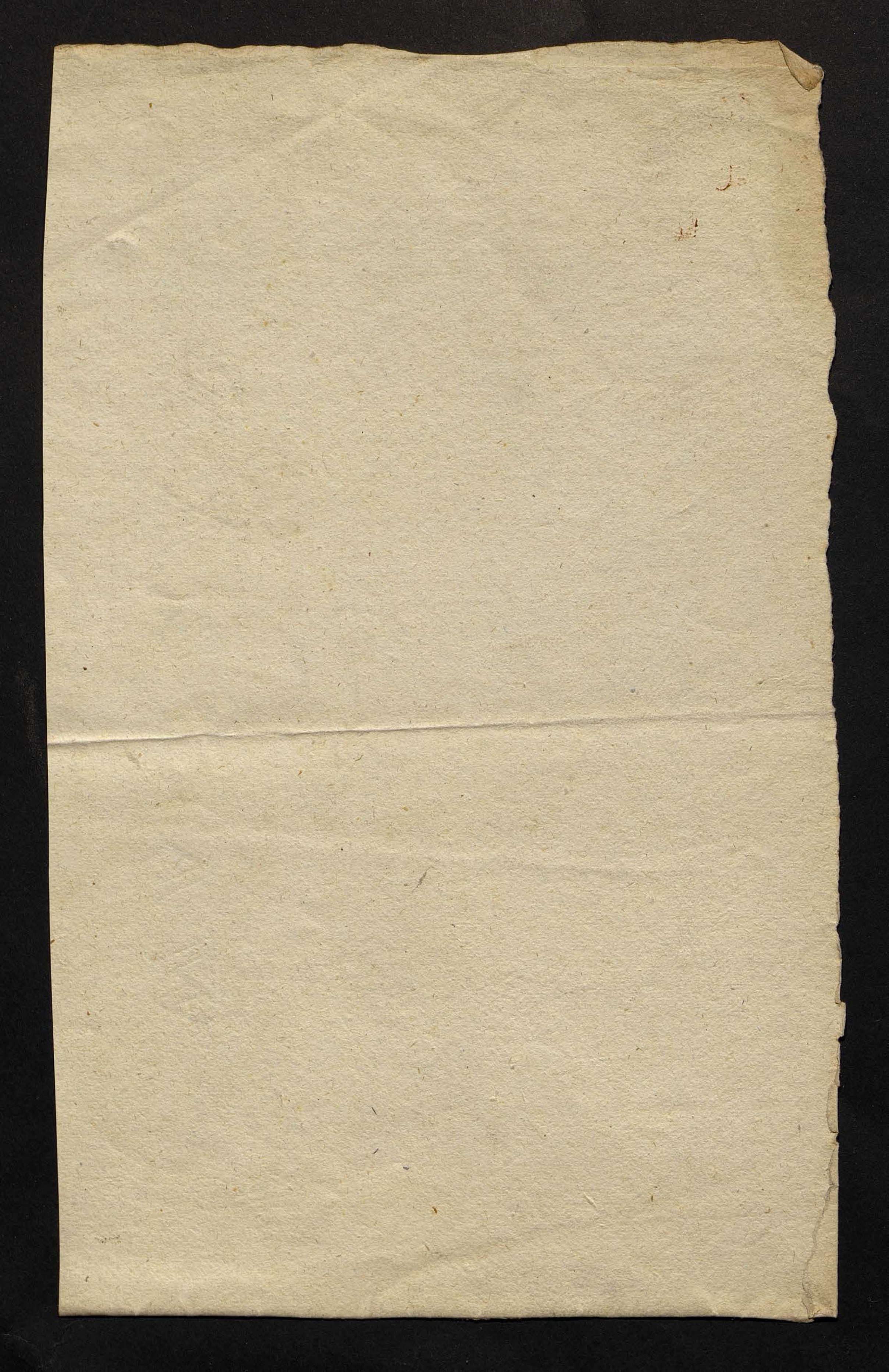
Drugie stawi ciężką wojnę
Oręż daje - bój wskazuje
I w nagrodę nie tak hojnie
Mogiłę daje zakrytą
Stawszy zapomnieniem skrytą
~~Z~~ Ciernie nie przyszłym [illegible]

O dwa życia - o dwie drogi
Przez odmienne - przez odmienne
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Serce bije mi od trwogi
Dusza ciągnie się za bojem
Ciało wzdycha za spokojem
~~N~~ Niechaj padnie w drodze ciemnej!

Strach by [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] z Nimi
Rozkosz skusiła pokojem
Krwawy jest na ~~[illegible]~~ [illegible] stroni
Dom mój obłok i obłok [illegible]
Dziś już [illegible] [illegible] -
- Precz mi kusić - [illegible] swojem

Pójdę dalej - pójdę dalej
Niech [illegible] w przyszłość wglądać
Z [illegible] [illegible] w głębi pali
Walka męstwo [illegible] z duszy
Męstwo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - niechaj wprzód [illegible]

12 [illegible] 1845 [illegible]



r. 1866

Nie-Heine.

W walce z życiem i ze światem
Nikt przyszłości nie jest panem!
Z rąk Bożych wychodzim – kwiatem,
Świat w grób nas rzuca – łachmanem.

[illegible] 1. Lutego 1866.

Stoi samotna jodlina,
Na zimnej, nagiej ~~opoce~~ urwisku
Śnieg i [illegible] ją owija
~~[illegible] [illegible]~~ Ona drzemie w ich uścisku

A śni o palmie na wschodzie
[illegible]
I samotna na [illegible]
Tęskni z skwarem i spieką

Gdy wiosna z słonkiem zawita
Co żyje w smutku rozkwita.
Gdy drżyją wszystkie na niebie
Gwiazd tysiąc mrugnie do siebie.
Gdy wietrzyk [illegible] słodki, owoc [illegible]
Słysze [illegible] [illegible] z drożę
Ale inaczej i gwiazdy i kwiaty ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] wiosny dni słoneczne
~~[illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
I wszystko czas na [illegible] świat
zieleń... [illegible] [illegible] [illegible]

103 Śpi samotna jedlina,
Na zimnem, nagiem urwisku.
Śnieg i szron gałęzie ugina..
Ona w ich drzemie uścisku..

A śni - o palmie na wschodzie
Kędyś rosnącej ~~daleko~~... hen w dali
~~I samotna na tym lodzie~~
~~Tęskni za skwarem i piaskiem~~...
Która [illegible] cicho smutnieje

Gdy wiosna z słonkiem zawita,
Co żywo wszystko rozkwita,
Gdy księżyc wschodzi na niebie
Tysiąc gwiazd ciągnie do siebie,
Kiedy [illegible] oczów pali dwoje..
Obficie płyną pieśni jego zdroje..
Ale i wiosna i gwiazdy i kwiaty
I pieśni i księżyc, młode dni słoneczne..
Wszystko oczom [illegible] i czarują światy..
Niestety! szkoda, nie mogą być wieczne!

[1866]

19 marca

6

Ten rycerz z kopiją w dłoni przy [illegible] na straży
Był kiedyś mem marzeniem, lecz kopija [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] już nie wojuje, nie śni i nie marzy
ale [illegible] i milczy [illegible]..
[illegible] ! [illegible]
[illegible] w [illegible] piersi [illegible].
A [illegible] [illegible]
I [illegible] [illegible]
[illegible] aż ból i [illegible]
[illegible]..
[illegible]
[illegible]

[illegible] :
[illegible] – [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] i [illegible] –
[illegible]
[illegible] pani w [illegible]
[illegible] lat [illegible] –
ale [illegible] i nie [illegible] z [illegible]..
[illegible]
[illegible]..
ale [illegible]..
[illegible] – i [illegible] – [illegible] –

Do spalonego placka podobne jest życie
Trochę cukru na wierzchu, a węgla od spodu -
Odrobinę słodyczy zjadamy za młodu
Potem gryziemy ciągle spaleniznę - śmierci.
zaledwie

19 Mar. 1866.

Gdy waga - skrzywiona przegnie
Gałęź z owocem ni nagnie
Pożera uczniak łakomy:
Je - i dostaje - oskomy.

19 Mar. 1866

8

- Stare dzieje
- Trzy komedje (Kto [illegible] zapłaci / portret)
- Tęczyńscy
- Równy wojewodzie
- Miód kasztelański
- Koń i kamień
- 3 Maja
- Stroskana wdowa
- Cicha wdówka
- Panie kochanku
- Radziwiłł w gościnie
- [illegible] Jana z Nepomuk
- Dwie [illegible]

Czas 14 grud 1872.

[illegible]

Każdy ma swój czubek

[illegible]

Czubki. [illegible]

26 Stycz. 1878 Florencyja Z. S.

9

~~nocy bo~~
Wśród długich nocy gdy bezsenności
męka

Z ciemności głębin niewidzialna
ręka

Dobywa kości zbutwiałych i prochy
z ziemi

Ciałem obleka zbiegłe
duchy

Zaciera plamy i zagładza skazy
Barwy żywemi malując obrazy
Kłócąc pod ułzy [illegible] oczyma
Ludzi umarłych, światy których
niema.

Wszystko co dawno z życiem się
rozstało

Przybiera jakby z martwych wstania
ciało

Śmieje się do nas znów
blaskiem zwodniczem

Stroje potęgi, choć już było
niczem.

Jak biedna muszka mała
w burzliwie

W [illegible] się zmienia, gdy [illegible]

Serca potęga i myśli potęga
Zaświat nasze aż sięga.
Z grobów umarłych wywodzi.

Faustulus.
Faustka

Serwko.
Pankraś
Bonifacy
Jgnałek

Coż mi z tej chatki pod wschody
która drogi
Jeśli ja w niej cierpię z złotej
życia smugi?

Ludzkość jest nikczemną
wielu ją przyznało — pradawną

I nie taki się odrzucił
przechodzi na złoto
Co się z tupiciem urodzi
to umrze z szeptem
1 Lip 1878


Homburg
78

Frankfurt 13 Lipca 1878 19v

W dzisiejszym stanie języ-
koznawstwa i historyi prze-
tworzania się mowy ludz-
kiej – nie ulega wątpliwości
że plemiona słowiańskie
czesi, serbowie łużyccy,
gdyby się zasymilowali Chro-
brego były utrzymały – z jed-
ności politycznej zlałyby
się do jednej narodowej
i językowej całości – Czeski
język w XII w mało się
różnił od polskiego –
Mowa polska pod ich wpły-
wem odmieniłaby się była
zrobił, ale na wspólnej
ziemi, – pewno jedna
by mowa powstała
W innej epoce – przy powszech-
nej dzikości było to
niemożliwem, w X wieku
rozszedł się do [illegible] i [illegible]
[illegible] dokonać –

Powiedz dla czego w roślinie
Tkwi czar lub życie płynie
Aczkolwiek biała lub niebieska,
Kwiat wszelaki płacze łezką;
A ja ci powiem dla czego
Pieśni te z piersi mej biegą

Bolonja.

Zorzy,

Czemże ty jesteś? niewielka
W ogromnym morzu kropelka.
Ciebie dumnym nie ma być z czego,
Myśli które w głowie biegą,
Krew co krąży w ich żyłach,
Rozbierane części po świecie,
Po kolebkach i mogiłach..
Części skupione na tandecie.
A przybyło ci sobie lata,
Nadziw świetna na śmiech świata,
Żywią go cześć umarli,
Wieków i przodków ostatki,
Co drudzy gwałtem wydarli!
Ojców pracy pieśniom matki,
Jeszcześ! Wszystko nowe z łaty!!
Całą wywrócił na nice!
Tylko że to bogaty
Rozwiesz odarł skarbnicę.
Z grobów wyciągnął kolumny,
I pokładł pod swoje łaty,
A nie masz z czem być dumny

13 grud 78.

W poezyj – świat ani nie wyrówna

~~Formy i [illegible]~~

Arcydzieła wytwarza i z cukru i z gówna –

Z wielkim pognieceniem niemiejsc czekać Twej

najść się z Katarzy

Wszystko próchno

Co ludzie stworzą w wielkiej rozdmuchnięty

Wszystko się wywraca
upada pamięć i praca - 12. 9bra 80

W Szwecji nie występuję
niech mnie P. Bóg broni
Stary już paralityk, widzę nie dogoni
A na owczarskiem koronki zesłowa
ani oczy, ni palce ani starcy głowa
Wam igrać z myślą lekką
ze szydełkiem słowem
Tkać kwiaty srebrne na tle
atłasowem
Ośrodzać brylantami,
ośramować złotem -
Nam starym co już z tego
i co - potem

Ja jestem sobie jak pszczoła
Miód ust mych przy słodyczy
Lecz kogo żądła ukłuje się
Ten się uleczyć nie zdoła
12 Sept 80. Dren

17

[illegible] mierzwy, pogrzebów Królowie...
[illegible] wam – nie majestat wasz nowy
pozdrowić!

Świat się już ~~[illegible]~~ do upadku stoczył.
[illegible] z głodu..

Gdybyście wy nie przyszli o zbawcy narodu..
[illegible] nowy [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] na [illegible]..
[illegible] – [illegible] były wam [illegible]?
Precz z [illegible] – [illegible] i duchem i [illegible].
Ojczyzna jest [illegible], a [illegible] jest
[illegible]

Kto dziś prawdy nie uznaje – zacofany. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
jest – ślepy..

Zbawimy ojczyznę [illegible] i [illegible].
Zbawimy ją pogrzebem, ~~[illegible]~~
i krzykiem i słowy..

ale trzeba pomnożyć nas, starych [illegible].
Wszystko w kąt, patriotyzm ~~[illegible]~~
niechaj [illegible]..

Kto najwięcej nagrobka do ojczyzny stawi..
– Lecz duch! – Duch sam wyrośnie na
~~[illegible]~~
pogrzebie [illegible].
Duch nas wielki [illegible] – my w duchu
[illegible].

Tak mówią [illegible] i [illegible] na [illegible].
~~[illegible]~~ [illegible] nowi –
[illegible]
[illegible] życia..

Jak najwięcej [illegible], jak najwięcej [illegible]..
A my [illegible] na [illegible] i [illegible]
Precz z [illegible] – wyjść [illegible] i [illegible]..

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego.
DREZNO.
Gr. Ziegelstrasse 20 b.

Drezno, w Lutym 1869.

WIELMOŻNY PANIE!

Mam sobie za obowiązek donieść Mu, że dnia 16. Lutego b. r. otworzyłem

DRUKARNIĘ
w Dreznie
Grosse Ziegelstrasse 20 b.

Zaopatrzywszy ją wielkim doborem czcionek najnowszych, do wszelkich języków i przyrządem właściwym, starając się postawić na stopie odpowiedniéj wymaganiom czasu, mam nadzieję że mnie WPan Dobrodziéj zechcesz zaszczycić swemi poleceniami, które w najkrótszym czasie, w cenie umiarkowanéj,

Gdy Chrystus konał do krzyża przybity
Żołnierz go z wściekłością urągał ~~[illegible]~~ i złości
I pił pijany grał pod krzyżem w kości
I tylko niewiasty.. płakały kobiety.

Dziś kiedy polskę do krzyża przybita
W kościach grają Kozacy i grają w Sybirze
Na grobach tańczą Moskiewscy żołnierze
A z nimi.. polka, kobieta!

Hańba wszystkim.. dziewice i matki
Klęczcie się w świątyni zaodziane w żałobie..
Skarz Boże męża, i żonę i dziatki
Na naszym zatańczą grobie!

Z Heinego.

149 Ludzie mnie razy nie pojęli krocie,
Ja ludzi rzadko pojąłem;
Tylko gdy razem z niemi siedziem w błocie
Wówczas wybornie pojmujem się
społem.

---

104 Gdym utracił moją drogą,
Śmiechu zapomniały usta,
Szyderstwo wyrwie rzecz pusta
Ale już śmiać się nie mogę.
Gdym utracił moją drogą
Płakać zapomniały oczy.
I serce boleść mi toczy,
Ale już płakać nie mogę..

Cierpię i rozpacz prawie mnie ogarnia,
Nieznośna boleść za serce mnie chwyta!..
Lecz i nieznośna znosi się męczarnia..
Tylko, jak, niech nikt nie pyta.

---

109 Gdy się ludzie rozstają
Ręce sobie podają,
I wzdychają do pary
Bez końca i bez miary..

A myśmy nie płakali
Nie westchnęli nad sobą..
Łzy, żale stały w dali..
Przyszły później – z żałobą...

---

111 Stałem [illegible] wpośród ptaszków ~~kwiat~~ był..
Sentymentalnym się czuję..
„Gdybym ja ptaszkiem był..“
Pszczółce wykrzykuję.

Gdybym był jaskółeczką,
Pod twoje okieneczko,
Leciałbym moje dziecię,
Na gniazdko zbierać śmiecie.

Gdybym słowikiem był
Leciałbym moje dziecię
Całą noc bym ci ~~k~~kwył
Śpiewać ci w liściu kwieciu..

A gdybym dudkiem był
Padłbym ~~na~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]
Bo dudki z całych sił
Kwiczą.. ~~najmilsza [illegible] [illegible]~~..
i leczy ona..

Klęczy się na asfalcie poślizgłą nogą
Co robić? Kto już [illegible] zaparty się Boga
Do niego teraz nie bieży
Modli się do dwóch [illegible]
~~Ale~~ i ta [illegible] spóźniona pora
Niewiernym go za [illegible]
Bo znajdą [illegible] [illegible]
Gdzie przyjdzie, w tym najśrodku [illegible]
i [illegible]

Klęczy się na asfalcie poślizgłą nogą
~~Co~~ robić, [illegible] zaparty się Boga?
O pomoc do [illegible] już nie bieży
Modli się do dwóch [illegible]
Nie go [illegible] za [illegible]
~~Ale~~ i ta [illegible] pora
Znajdź [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] chodzi –
Gdzie przyjdzie, wszędzie najśrodku
I [illegible] [illegible] – [illegible]

Klęczy się na asfalcie poślizgłą nogą
Do [illegible] po [illegible] – nie [illegible] już do Boga
Bo pan [illegible] [illegible] [illegible]
Że ma już prezydent [illegible] [illegible]
I [illegible] [illegible] na nowy
a więc po [illegible] do [illegible]
~~[illegible]~~ I [illegible] [illegible] [illegible]
I modli się do [illegible] –
Czy nie [illegible] za [illegible]
~~Ale~~ i [illegible] pora
Znajdzie [illegible] [illegible]

Bo pan Bóg pozwolił [illegible]
Z klasztoru [illegible]

~~Co nigdy długo nie siedzi~~
Gdzie [illegible] i [illegible] chodzi
[illegible] na [illegible]
Skąd ogień i [illegible] –

Poezja wasza ma nieziemskie lice
Pokazcie nabożstwo – na niebios Dziewicę,
Całą od złota, klejnotów, kamieni,
W wieńcach kwiecistych i zwojach zieleni
Purpura, lazur, szmaragdy i opale,
w jej djademie świecą okazale..
w licu z marmuru żadna krew nie
płynie

Rąk jej ziemi ~~[illegible]~~ troście nie składa.

w obłokach woni o wszystkiej godzinie
Zjawia się szklana z gwiazdy ozdoby
Jak widmo jakieś nierealnego
świata
Tkwi w mistycyzmie i ze wszech ulata.

Lecz jest i inna, ~~tw~~ z twarzą pogodną.
w zgrzebnej koszuli, z zawiązaną dłonią.
Na kwiatach ~~[illegible]~~ dzikich żadnej jej stado,
~~P~~ Na pól i siana i nakosów wonią
~~okiem jej bliższy~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Zaszczepia się w każdej godzinie
i wszędzie
Z ludźmi, zawsze przybędzie..

Twoim językiem piszę ci
Zawsze znana...

Polsko — ty matko moja, z tęsknotą za tobą
cóż mi świat okryty kirem i żałobą —
I przeszedł dzień [illegible] a potem w [illegible].
Nic nie wiem cóż z Polski — nic nie widzę tej góry?
Nic — głębokie milczenie, ni dźwięku, ni słowa.
w której [illegible] w szalonym stroju, jak królowa
I nie [illegible] świeżym [illegible] wonie...
A może nad nią był [illegible] na [illegible] zagonie
miłym był mi [illegible] wolne i [illegible].
Wśród których [illegible] jednak [illegible] [illegible].
Może [illegible] myśli [illegible] pod [illegible]
I pod [illegible], i schronię się, [illegible] ptakiem

Polsko – ty matko moja, tęsknota za tobą
Cały mi świat okryła kirem i żałobą.
I przeszłych dni słucham, a patrzę w widoki
Nie widzę mojej braci ~~nie~~ nic ich twarzy ślad?
~~[illegible]~~ :
~~[illegible]~~
A nic! Tam zapomnienie, straszne tęsknice..
Nie widzę tylko cienie. ~~nie~~ słyszę tylko ciszę –
W której pamięci, w której strojne przeklinam –
~~[illegible]~~ Niewinna wie oszukana, tu pełni się mowa
Ostra i w przestrzeni nie mówi ni słowa..
Niże myśli lecą ponad góry i przestrzenie..
I duchem jestem tamże w mojej ojców krainie.

~~Dziś przeszłość stary na wygnaniu, smutny~~.

Na wygnaniu jest dwór stary. ~~[illegible]~~ –
wznosi się po wiekach..
Pokolenie ~~[illegible]~~ każde podpora,

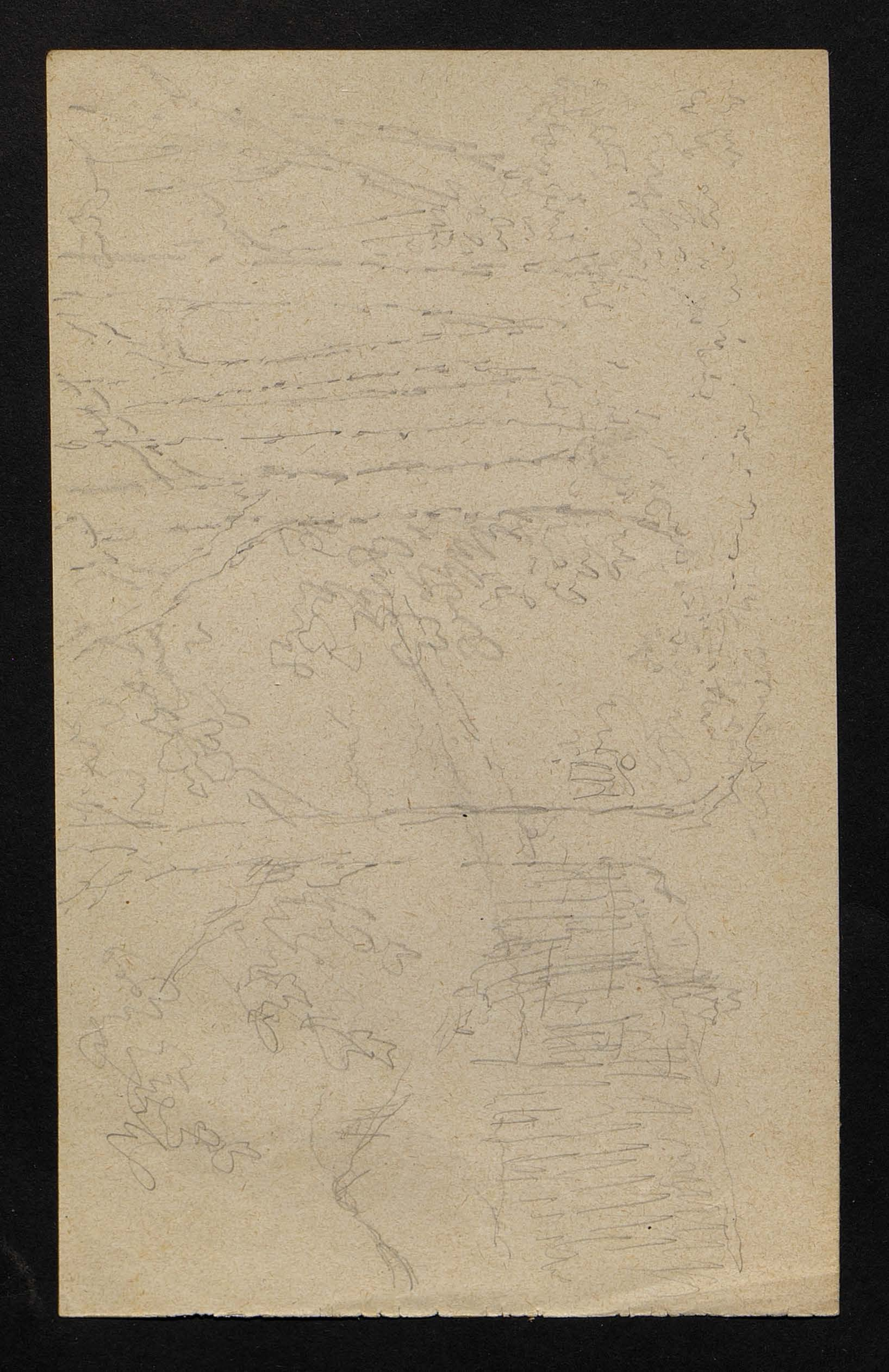
[illegible] ty ziemio moja tęsknica za tobą
Gdy mi świat okrywa smutkiem i żałobą
~~A czyj by się po tobie nie wydał [illegible]~~ -
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~co [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ Ta Pieśń w [illegible] nam [illegible]
~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] -
~~[illegible] [illegible]~~
Co nam pokaże palcy i nie [illegible] [illegible] -
Kiedy [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] niema
~~[illegible] [illegible]~~ my [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

Cicho, niebo się szarą obłoków zasłoną –
Śnieg powoli i wirujący na ziemię opada.
Każda gałązka, liście, ~~[illegible]~~ zeschnięte łodygi
Stroją się w białą [illegible] na zimę –
~~Co jesień~~
Co w jesieni zamarło odżywa pod śniegiem
Który mistrzowski obraz z [illegible] wszystkich tworzy.
~~[illegible] [illegible] [illegible] stawy, dziś [illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ jak
Na ugorach dworzec stary widać w [illegible] wianku
Z kominów ciemne dymy do góry się wznoszą
Dokoła światło błyszczy z po za szyb [illegible]
Zieleni w kwiatach, ~~[illegible]~~ martwo [illegible] nic nie widać
Przez tej śnieżnej białości [illegible] [illegible] –
Wieczne dni [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] zapomniany – [illegible] się [illegible]
Skrupułów, [illegible] jakby [illegible] [illegible]
ale życie [illegible] jeszcze gorzej [illegible] –
Wieczorne wygląda, [illegible], pokornie –
Stopa [illegible] [illegible] [illegible] go nie przeszła
Tutaj się jakby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
I nikt [illegible] go [illegible] ludzie

2 Palmy i złociste — palmy i róże
1 ~~Morze~~ Krzyżu pieśni że nie umrze
[illegible]

~~[illegible] [illegible] po~~
Powiewne ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
Woń ni [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible] [illegible]~~
Atmosfera [illegible]
wonią [illegible]
Lśni [illegible]
[illegible] [illegible]
I [illegible] za nim.

Nad brzegiem morza, ~~ale~~ ~~złote~~ palmy i ~~złociste~~ bujne w ług
Rozkwitły róże, fiołki, jaśminy —
~~Stamtąd [illegible] za mną~~
Stamtąd ja tęsknię za memi równiny
Za mym [illegible] i sosny
~~[illegible] [illegible] ubogą~~
~~Ojca~~ Za moją chatką ubogą



10 Listop. 85 Pożegnanie

Bądź zdrowa niemców niegościnna ziemio
na której stada zaborcze się plenią,
Ludzi bez serca i ludzi bez Boga,
Zwycięzców sługa - zwyciężonym sroga..
Wygiń niechaj lat przeszłych pamiątko
~~wygiń~~: Znaków dziecinnych niewolnicze piętna..
Gdzie Boga bity pod którym kolana..
Zginać uznając wszechwładnej mocy - pana

Ziemio słów wielkich a wielkich czynów
Szatańskiej pychy i krwawych wawrzynów..

Wrzesień – ost. nie dni 1873
Genua.

Starżowie.

Dramat w V. aktach

Rzecz dzieje się w [illegible], na dworze Wojewodziny i na Zamku w XIII wieku.

Osoby

Kinga. wdowa po Wojewodzie pani z Dębzyna. matka Janusza.

Janusz. młodzieniec lat 20 około.

Żegota – } Synowie wdy z pierwszego
Stanko. } małżeństwa.

Hela. siostra jej stryjeczna, sierota.

Jelic Uurgralia zamkowy starzec.

Swaszka. Ulicen niedołężny wdy

Król Bolesław.

Dwór jego. Sędzy i t.d.

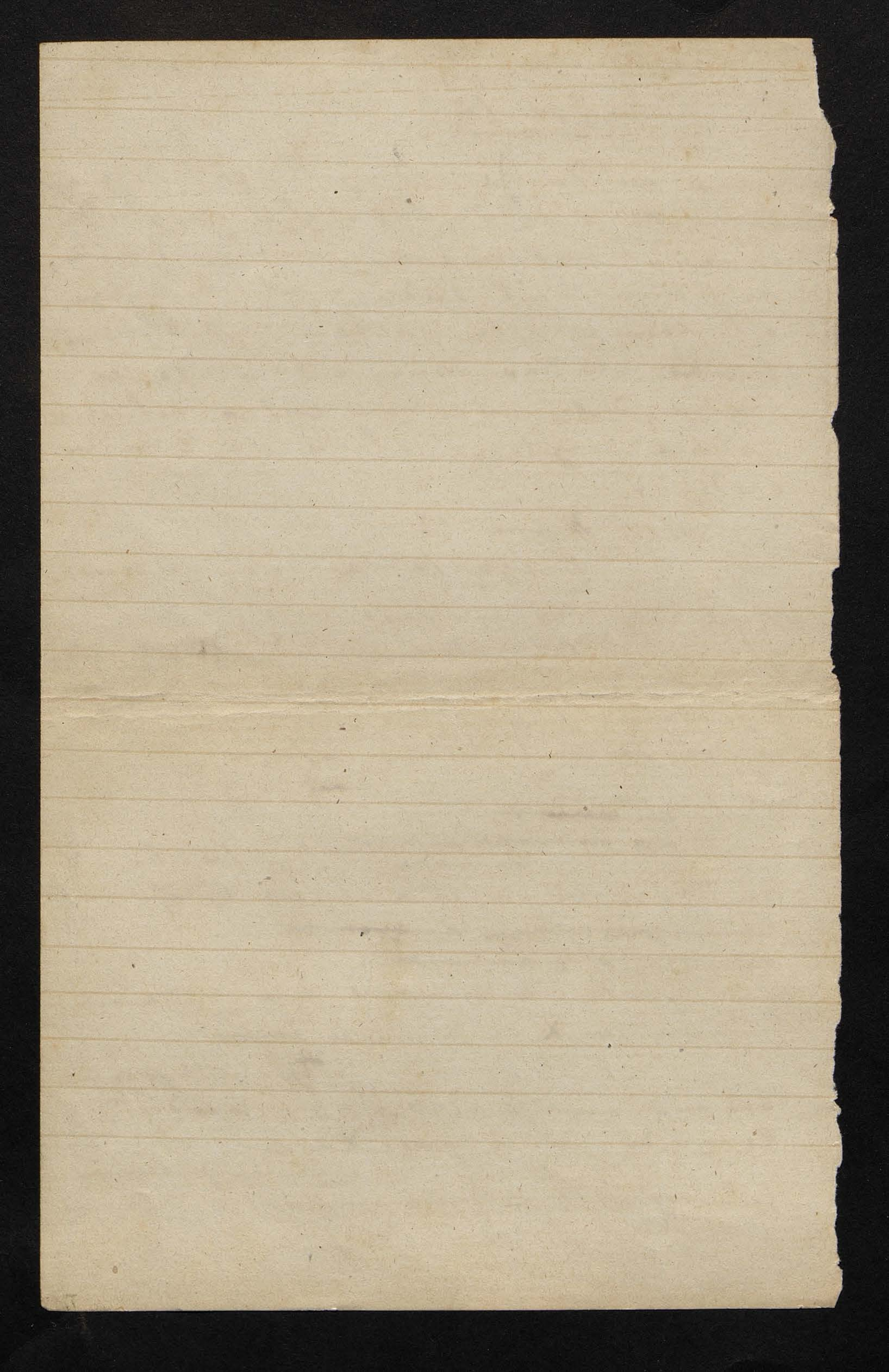
Akt 1.

Scena we dworze wdowy Kingi, — obszerna komnata z której okna w głębi sceny widać zamek Trzcińskich — w prawo drzwi z których na balkon wprost siedzi wprost ... Kinga, osłoniona chustą wielką.. przypatrując się zamkowi. W lewo drzwi, obok szafa ze sprzętem, dalej ku oknu krosna, kołowrotki kobiece przybory. Słońce ma się ku zachodowi —

Scena 1.

Kinga sama patrzy na zamek

Niech że go oczy przeniknąć moje...
Stara, patrzę nań jakem młodzią [illegible] raz.
I pieśń jego kamieniom cicho żal przypomina..
I ja dziś jedyna przyjaciółka wśród świata.
Co mało nie dziś pierwszy.. ~~i pewnie~~
~~i nie~~ żal by żywota..
Gdyby ~~[illegible]~~ nie syn
~~nie [illegible]~~
bezbronna i słaba sierota..
Nie dzieci nieprzyjaciela ohydne zgraję..
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Które żywiąc i łzy na me [illegible] czekają..
Niemiem ten ~~X~~ [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible]
Zda mi się, wiem że słońce ostatnie zapada
Że w stadu już nie ujrzę.. ~~[illegible]~~
i [illegible] przeminie
~~[illegible]~~



Powraca wiosna, odradza się życie..
Taż sama zawsze cudowna zagadka –
Niegdyś – jam czuł krew w mym obliczu
Niegdyś mi ziemia śmiała się jak matka
~~Kiedy~~ Gdy zrana witał rozbudzone dziecię

~~Dziś!~~ ~~[illegible]~~

~~Dziś! [illegible]~~
Dziś już mi wszystko twarz posępną jedną
I czy wiekowa zapalona czy bledną
Czy ~~ten~~
Świat mi śmiać się czy mi się uśmiecha –
Jam już nie doda sił z tej uciechy.
I czasy moje wietrzałe ~~[illegible]~~ bo i dna.

Zostało tylko mych sił ostatnie wiadro –

A jednak.. Ciało, niczego nie ciało..
Ktoś na ten widok [illegible] i głupio.
I chciały mych sił zabłyskać ciało
Żeby ponętnie odżywiły trupa,
~~ale~~ Lecz [illegible] nic już nie odżywi –
~~Lecz~~ Ale są ludzie ~~[illegible]~~ ślepi i [illegible].

Wchodzi Florcia.
Czy wolno mi moją panią profesorową?
F. – Proszę się [illegible] i o każdej porze?
F. moje przebaczenie!
– Nie przeszkadza wcale
Przeszkadza [illegible] w robocie wielkiej chwały
A ty: Zwiedź.
Ja widziałem ~~profesora malowidła~~.
profesora [illegible]
Cnoty ~~[illegible]~~

F. Urosłeś — z dawna — mniemam..

— . ~~Tylko mi [illegible] wątpliwości~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ .

W. ~~Wątpliwości? [illegible] [illegible] wszystko mieć~~
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ ..

— ~~[illegible] [illegible] [illegible],~~

~~[illegible]~~
F. ~~[illegible]~~ Wątpliwości rosną i bez miary..
Ja pragnę wiedzy — a przed ciemne mroki..
Myśli te przyjdziemy nauki obrazy
W. Czas jest taki krótki a świat taki szeroki!
~~[illegible] idzie~~
W. ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible] [illegible]~~ .
A ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]~~
~~Wątpliwości [illegible]~~ .
~~Gdyby [illegible] [illegible] przewodnika~~
Przewodnik jak by ... popełnił błęda..
— Tak! wspólne przekonanie przewodnikiem zawsze —
Prawda, lecz jeśli i on sam ~~zabłądzi~~ się zbłąka
~~To być niemoże~~
Mądrość mój człowieku to nie nić pająka
Który bezwiednie z siebie ją wyprzędza
~~[illegible]~~ Mądrość ta [illegible] [illegible] i nędza
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~ Drogi się zrobią w tym piekle i płaczu
Wiec się [illegible] że nie [illegible]
Cóż ja ci powiem?
F. Ach! milczcie mój drogi!
Cóż mnie jest, kiedy gdyś ty tak ubogi!
A! nie — przez ciebie mowi słuchacz wielka
Inaczej dziś twojej mądrości [illegible]
Tylko [illegible] — W. 3.

F. [illegible] więcej odemnie..
Dla ciebie jasno, gdzie dla mnie się ściemnia.
Co twoja młodość i zapał przyświeca
Tam kędy dla mnie mrok i tajemnica.
~~Ze wątpieniem [illegible] się [illegible]~~
I ty już możesz, gdy mnie chęć odpadła
Gonić te widma i ścigać widziadła.

F. ~~Czyż nie pewnego [illegible]~~ co
Ah! smutnyś dzisiaj panie profesorze!
Jakże myśl wzniosła nic widzieć nie może?
Czemuż wątpienie ~~jest ostatniem~~ ~~słowem i ostatniem~~
jest ostatnie słowo?

— Zawsze my mamy życia tylko połowę
— Kto to całej życia, świata więcej treści
Umysł nasz ciasny w sobie nie pomieści..
~~[illegible] [illegible] starej przypowieści~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] kędy się [illegible] bodaj od życia~~ ~~morza~~
~~po bezbrzeżu~~
w brzegu morza
~~[illegible]~~ A myśla [illegible] [illegible] jest większe [illegible]
[illegible], aż dziecinę ~~[illegible]~~
[illegible] sobie w dołku
I z ~~morza~~ czerpie a w dołek przelewa
I [illegible] — co z wiedzy mej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — myśl [illegible]
Przysłu mi — dziecko z [illegible] [illegible]
O [illegible] dziecko — I [illegible] [illegible] [illegible]
odpowie ono — co w ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

F. Smutno! — Tak smutno, ~~[illegible]~~ ale moje dziecię
Szukałem jest [illegible] i smutnem jest życie.
Prawdy szukam, czyż [illegible].
I fałsz się widzi — a prawda ukrywa.
F. Więc wszystko zwątpienie i [illegible] ~~na drodze.~~ ~~wśród drogi?~~
w pochodzie?

~~Nie~~ —
— Mnie się nie pytaj! — dwie są tylko drogi.
— Iść jak ja [illegible] [illegible] odłogi,
Lub siedzieć spokojnie gdzieś w cichej zagrodzie
I żyć bez myśli [illegible] co dzień przyniosą —
[illegible] [illegible], lub [illegible] rosą
[illegible] co [illegible], [illegible] co [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] co drażni — [illegible] [illegible]

Na coś ci mądrości i wiedza głęboka..
Padły w Kotosibie,

32

Niedarmo się on Bachusem choć z nadym
nazywa
Bo już nawet fizjognomja Bachusowa
prowadziwa
Zdziwienie męża który przedstawia
marnie
Wszystkim rzymianów skarbnice
mądrości spiżarnice
I którzy bachusa tylko na walety
Żeby wypił trochę i zjadł i ma
graty

1.)

118 - 123

Co za ironja wielkiej jak znać
że przez serca

Nić więcej już w rozumy
i nieczuła w serca

I tam strugi mądrości.–
pomapowy i czystki

~~Bogu, ludzkiej~~ na Bogu, ludzkiej
czystość nie sąpłacze wielki

Kto ma życie swoi krzyki
nad [illegible] zagadło

33

aby jak on już trupem była
wszystko umarło

O przyjaciele moi nie jestem taka srogi
Którzy wie świat i żyje
i cieszy się swe Bogi

Nie zazdroszczę - choć dla mnie
przeszedł świat cały
ani waszego życia ni waszej głupoty
Dla was to wszystko w miarę
do waszej postaci

29

129-134

135-1111

Wam się wszystko uśmiecha
i życie opłaci.
Myśl nie sięgnie
nad pułap poziomej rzepianki
Dla takich serce jak wabie / mogą
są / wabią / kochanki.
Ambrozyi nie żądacie, [illegible] wam
dużo nie trzeba
Dość piwa, mięsa, dziewki i
kawałka chleba
A zagadek dla których pieczęcią życia
Myśl ~~nawet~~
~~wasza~~ ~~nawet~~ nie dosięgnie ~~zbadać~~, z niebios

~~pewnie~~ nie potrzeba — 34

Ja —

Tyś wielki Szaphelu
bezbożny albo pijący

2) Tylko ~~bredzi~~
życie i mądrości żyje nie
do rzeczy

Mam te przyrzeczenie jedna
że na wapie bredzie
Ani serce mi zadrga ni twarz
nie poblednie

[illegible]

9.

146-151

– Do nas zciągł żywcem
a H łodzi gdzie – kaci uwięźli –

– Mów czego tak smutny
kiedy my weseli?

– Czy wy mnie zrozumiecie
Dzieci tego świata –
Którzy się bawią to co mnie[2]
smuci i rozgniata

~~[illegible] się śmieje~~
Świat piękny, ludzie dobry – i wszystko rozumiemy
Tak u was – ale nie u mnie
(śmieje się)

35

Krzywi się świat piękny
wśród naprzykład kwiatków
Co za śliczności [illegible] co za barwa do [illegible]
~~Jak dziwaczka się [illegible] [illegible] na [illegible]~~
kiedy nam patrzą [illegible] dziwnej wiedzy
I tak nadzwyczajnie, [illegible] wyrosła na [illegible]
Wygrała [illegible], ~~[illegible]~~
jak natura [illegible]
[illegible] wypieszczona [illegible] być [illegible]
Jak one ją stroiła w atłas w aksamity
Jak malowała, jak ją przystroiła w kwiaty
Jakoż wśród [illegible] [illegible] Dyke
Kto [illegible] [illegible] piękny 41
[illegible] [illegible] [illegible]

([illegible] [illegible] [illegible] [illegible])

99

152-162

163-173

Rzekłszy ~~[illegible]~~

Tra się ariela, na ziemię upadła

Odbita od ~~[illegible]~~ jasnego tej ziemi zwierciadła

ale napój ni mocy, mocy ~~[illegible]~~ jego zabije

I pod nogi w kwiatach, straszniejszy niż żmije

a grozem i zgnilizną nie wojnami żyje —

w pierwszym świata pięknie, nie [illegible] niższem

Tylko z grozą przepasem

[illegible] ~~[illegible]~~ .. Zwód niższym

I odtąd ustrój świata na tem się opiera

Że mocniejszy słabszego gnębi i pożera

130 ~~Ż~~ pod karą śmierci ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ karada [illegible]

~~Zęby [illegible] — i [illegible]~~

Zapuści się swego serca ostrym pazura

— To nas zwiódł i ~~do~~ wszystko. ~~Przyroda~~
~~Żeś nas tyś świat stworzył~~
zło ~~wszak~~
~~Przyroda zła~~ jasne są twoje przykłady
Jak przyroda źle się skrzy niewzruszona do rady

Z — dalej
Idźmy dalej. — Kobiety kochają, ona siebie
Pół godziny miłości, w ich rodzicach grzebie
Ledwie usta się dotknęły, ~~już~~ przesyt was rozpędza.
a resztę życia nudy — rozterki i nędza
~~W pozornym świecie harmonja pogodzona,~~
Harmonja taka w całej panuje naturze
Na kwiat i na owoce nawałnice i burze
~~Ledwie miejsca stracono,~~ ~~zalejąc go wody~~
~~Ziemia drży pod nami~~
W ciągłej walce duch życia ze śmiercią tyranem
I na prawdę ja nie wiem kto ze dwu tu panem

5-j

184-197

Czy król świetlności jeszcze czy umarł w ładzie
Bo w jeden utworzył, który zagląda
Ale świat bardzo szeroki i wszystko — jak najlepiej

— Fruwamy tu nad nie/strawności
— my gonimy bo ślepi —
Cóż jest wam z tem dobrze, jeśli dusza była
miłością życia wiosennego — reszty się nie pyta
— my bolejem nad sobą, Fruwałki nieboszczyki!
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Nie badamy z kąd przyszło i czemu idziemy
dla czego słońce świeci a czemu kobieta
~~[illegible]~~ dla czego noc jest czarna a nad ranem
świta
Nie bolejemy nad tem że żyjem przelotnie
I że latarką dla nas w ogrodach zieleni
Nie opłakujem ślubów, gdyśmy — złodzieje
[illegible] jeśli [illegible] [illegible] nie w [illegible]

[illegible] 37

I oto tak życie płynie

— Niech płynie na zdrowie

~~[illegible]~~ mieć ciało, skoro po co szukać życia w słowie

nie bronić i innym czym życia nie
[illegible] w ciałku

Szukać w pełni rzeczy końca przyczyn początku

~~[illegible]~~ –

~~[illegible]~~ Z kolei gdy do końca [illegible] ani i [illegible]

Jak ktoś [illegible] nie zgodzę, aby [illegible] że [illegible]

do innych wszystkich [illegible].

dusza [illegible] gdzie

Chwile wspólne wszelkie jednym [illegible] dnia

Chwile ~~[illegible]~~ rozkoszy ciała [illegible] i dusza [illegible]

Chwile grzechu wszystkich diabła

[illegible] diabła

Młodzi Marko

6[illegible]

198-208

Marko wit.

209-220

Jak się macie, kochani — o ta młodzieży złota!
Jakże się spędzi miło, przychodzi nadzieje!
Z wampiry nauki i pracy ochota!
W uśmiech im przygrywa mili ludzi śmiejąc
Jak się macie — Ty Sowa Ku! ~~[illegible]~~ Tu i nie z nauką?

— Zmieniła się panny myśli i w pewnej czapce [illegible]

— Zabawny! a li pawlacz — coś filozofija

— Nabawiasz mnie zgryzoty, o nam nic wyjmuje

a ja już — [illegible] Kochany — ~~[illegible]~~ i ty też!

— Jak widzicie — — zaszczyty

— I Faustem — do mnie padam — Coś z [illegible] na czole

— Wypłoszy go tu ugłaskali prawdą w owym kole 38
Sprzeczki się –

A spór już dobry pojęcia
o prawdy wy~~patrzna~~

— ~~Ale my jemu on naum zamiast tajemnica~~
Ten spór, że to tylko poglądów różnica
Że ze sporów i rozpraw konieczny wiodą
Będzie ~~że~~ wielkich czarno, my wielkiej biedą

— A ale o coż wam idzie?
Zaczepka [illegible] [illegible]
Tobyś, ichnie dzieci
Jan się wszystko uśmiecha, i [illegible] i świeci —
— Ja a ~~for~~ dla niego nie uczyna na świecie
przez śmieci

Ø dalej

7

Prologiem jestem, zwiastunem przychodzę
Że za mną — dramat jest w drodze
Dajcież mi ucha dostojni słuchacze
A nim on przyjdzie — ja go wytłumaczę
(chwilka)
Sztukę napisać — jest to wielka sztuka
Naprzód nim się to i z jajka wypuka
Potem jak kura za nim się wysiedzi
Co się w głowach napoci, nabiedzi —
Tu autor gdy nadto nie siedzi

Tomasz Stary

~~wziąć. Taki~~ wziąć sobie przedmiot godny

Tylko ~~przytał~~ w czerwone przywdział go buty

Wygolił mu łeb, przypiął wąs z [illegible]

Kontusz na [illegible] naciągnął mu ciele

Wreszcie do boku przypasał karabele

A co dramatu w swym argumentem

Co wszystkim ludziom ~~jest~~

Zarówno jest świętem

8

Wojna wolnej duszy człeka z światem
Anielskich chórów z szatanów nawałem
~~I wszystko co w nas~~ ja
Tego co przeszły stworzeni anieli
czemuż
Z tem cóżby djabły pokusić nas chcieli

Arganes stary! kiedyś człek
nie zmieni

~~zmrok zawsze~~ w
anioł już w sercu a djabeł
w [illegible] pieni

I w każdym człeku od wieka

17-23

Pomiędzy niemi w[illegible] / przełka 40

Anioł mu rano dobrą myśl podpowie

Wieczorem djabeł ~~wspomni~~ pod wezgłowie

Szatański koncept — ~~a [illegible] się poci~~

a biedne stworzenie —

To sercem boli — to ... niepewnie

9

24-28

Tandem ~~w końcu~~
się cała kończy tak robota
jak trzeba – w końcu tryumfuje cnota –

~~K~~ Książki [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Zastrzeżenie! że on [illegible] jest sztuką i [illegible]
Rzemiosło jest środkiem, a celem jest sztuka
Ta gdy się [illegible] [illegible], [illegible] się [illegible]
[illegible]

Bez czynszu dać mu
bez warunku
Od Zośki [illegible] się jak od Kundla.
[illegible]

nb

Cóż jest niewiasta?
– Z której wyszedłeś na dole
i co źle wyrasta

Serwuny z Bonifacym
niecz w akta wciągnięte
Byli rodzeni z sobą
a nawet bliźnięta

Moj

dalej.

~~Hest~~ Faust z uśmiechem politowania – ~~99~~-231-214

Oh! jak oni dają trzeć uśmiechu!
Żabo i Krokus. i poumi[illegible] w [illegible]
Że byli ~~[illegible]~~ ~~tam z kąd~~ myśl moja ucieczka
– I zrozumieją co robię!
Śmiechem życie począł i kończą (3) wszechy.
Mef No – dajże proszę – ja wiem spod wiechy –
I wnet byśmy zapić młodą zgodę.
Za mną, w najlepsze miejsce was zawiodę
(wszyscy) Idziemy!! idziemy. –
Faust milczy
No idź przecie z nami –
F nadejdę później – bo lubię samy

43

F. sam - siada. patrzy za okno

Ci mają słuszność, a jam jeden winny -
kiedy im szczęście od nich dokoczyny
Po co zawczasu z oczu zdejmowali ~~bielmo~~ chustki?
Czas mnie za prędko wyrzucił!!
Jam się sam sobie zestarzał za ~~prędko~~ wcześnie -
a ofiara która umarła nie wskrześnie -
~~Zwolna mi barwy - [illegible] i bledły~~
~~wodzie [illegible]~~
Z kolei barwy bledły memu oku
to dziś dla mnie niemy [illegible] obrazku
Stoję wśród życia obojętny świadek
~~wśród~~
~~tych [illegible]~~
w niezwyczajnych zbiór zagadek

215-255

121

256-267

Na co mi życie – na co ludzi zdali –

~~Co świat~~ Ci brzegom z swych rozpryśniętych fali!

~~Co~~ ~~Z~~

Co z tych tysięcy co żyją i giną –

Co jest większością i co jest godziną –

Na oczy ostrzych urzędowych szkła

~~Aby [illegible] Boży –~~

~~By [illegible]~~ A ziarno pieśni oto pacz człowieka

Zasiewa w niej nierozwijane prawo –

Gniecie ku ziarnu i zrzuca trawę –

Libera niech dzie – podzielone i męka –

Ci/nie nas, gniecie nas! [illegible] ręka.

~~Gd~~ ~~[illegible]~~ Gdyby przyjaciel [illegible] [illegible] za co?

Tak nas karzą, dla nam płaca –

(Śmiejcie się) (X)

49

Fraszka 20 lip. 79

U końca drogi mej już życia [illegible]
wlokłem się przez przedmieś-
przez piaski i błota
Przedmną była jedna płaszczyzna
równica
I niebo obnażone z chmur i
z słońca
Nogi mi w dzikiem popętane
węzły
To napisałem księgi do ko mo
czarnej gwiazdy
W pełni mego życia złoty zamek [illegible]
[illegible]
ma i użytem na [illegible] i [illegible]
[illegible]
Kiedy na pół [illegible]
~~[illegible] śniady~~

134

(X) Prawda – zaś ci ta Ewa
Jabłko zerwała z zakazanego drzewa!!
~~Chciała i niech że rządzim sobom starczy~~ –
~~świętej~~ [illegible] Dolgi – i miłości a niepewności [illegible]
Wiara cię zbawi – [illegible] oziębi –

~~[illegible] – [illegible] –~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

268 – 273

wchodzi Marya.

wracam ze Kniejowy, bo w innej drodze

może ~~dotego co ci~~

ci z wierszą listy do tego przychodzę –

List mi do ciebie oddano po drodze –

F. List do mnie? a to ~~coś osobliwego~~ nie jest osobliwa

H. A Patrzaj na adres –

147

274-278

nowela prawa prawdop. z Magdeburga z wyrosnieniem. 1.46

Une nuit de Mai.
nouvelle..

C'était une nuit du mois de Mai - mais elle ne ressemblait pas à l'idéal des poètes qui l'ont chanté. Elle était triste, banale, prosaique, une bien simple nuit de ce mois, qui avec tout son charme et ses attraits, est peutêtre le plus fantasque de tous. Il sait être quelque fois aussi chaud que le mois de Juillet, aussi froid que Novembre, aussi capricieux, entouré des neige et des frimas comme Mars, triste comme l'automne ou gai comme l'été. Il à toutes les lubies de cet age, auquel on le compare.

C'était une nuit de Mai, mais froide, après un orage de peu de durée, une pluie persistante tombait lente et comme assoupie.

Les arbres se tenaient immobiles, déja couverts des feuilles, que la pluie avait refraichi - aucun souffle de vent ne se faisait sentir. Le ciel n'avait ni lune ni etoiles - un nuage gris, monotone le couvrait d'un voile impenetrable.

Le rossignol chantait pourtant dans

dans les broussailles la berceuse
d'un père vigilant auprès du nid_
c'était plutôt un chant paternel,
qu'une chanson d'amour. malgré
que nous l'interprétions autrement.

Sa chanson même n'était ni si
gaie ni si animée comme d'ordi
naire.; on y sentait les douleurs
les terreurs, les tristesses de la
vie..

Au milieu d'un paysage, dont les
details disparaissaient couverts
des ténèbres - sur une plaine
parsemée des bouquets d'arbres,
- on voyait une habitation seigneu-
riale, sise, comme d'ordinaire, entre
cour et jardin - et a cette heure
déjà a moitié assoupie.

Du coté de la cour, où les bati-
ments de la ferme l'entouraient,
régnait le plus profond silence.
Tout y semblait dormir. d'un
lourd sommeil-

Les chiens, commodement arrangés
pour le repos - étaient couchés sur
le perron et sur le seuil.. Seuls,
dans une porte entrebaillée de la cui-
sine, une paire d'amoureux attar
dés, - un gros garçon de ferme
avec sa houppelande negligement

jettée sur l'epaule et une filette la bouche a demie couverte par son tablier – se disaient quelque chose bien bas..

Au milieu de ce silence, quelquefois la voix irritée d'une cicogne logée en haut sur les aulnes se faisait entendre – Il remuait les ailes, et menaçait les moineaux qui etaient logées sans permission dans son nid.

De l'autre coté du chateau, s'etaient des arbres séculaires, des taillis des lilas, des jasmins, des robinias qui s'avançaient presque jusque sous les parois de la demeure seigneuriale, elles touchaient les fenetres. Leurs branches penchaient et touchaient le peron, et on pouvait passer du berceau couvert de lierre, sous leur ombre dans l'allée des tilleuls qui partageait le jardin au milieu.

On sentait que tout ici etait soigneusement respecté, qu'on ne touchait pas aux arbres, qui couvraient comme une toiture verte les petits sentiers sablés du jardin.

De ce coté aussi le ~~batiment~~ etait aussi morne et ~~abs~~ sans lumiere,

comme de l'autre coté.
Seules, trois fenetres ouvertes, laissaient passer dans le jardin une echappée de lumiere pale, qui par ci par la brillait sur les feuilles et se mirait dans des gouttes de pluie..
Ces trois fenetres eclairaient une seule et meme chambre. Sur une table adossée au parois brulait une lampe, et laissait voir dans l'interieur deux lits adossés – tout prets et preparés pour le coucher.
Un peu plus loin, separée par un paravent il y avait le lit d'un enfant.
Sur le mur d'un coté on voyait suspendu le portrait d'un jeune homme, avec un visage triste et pensif. La lueur de la lampe tremblottante en l'eclairant lui donnait une sorte d'animation, qu'il n'avait pas peutetre le jour.
On devinait en le regardant dans ce visage, un homme qui avait beaucoup souffert ou etait destiné à une existence douloureuse. Mais on restait incertain etait-ce le pressentiment de son sort ou une souffrance réelle qui le rendait si soucieux.

Une grande partie du portrait etait couverte d'un voile de crepe noir, autrefois sans doute soigneusement drapée, aujourdhui couverte de poussière et dechirée en partie. Tous ces details on pouvait bien les discerner du jardin par les fenetres ouvertes pour laisser passer la fraiche brise de la nuit. La flamme de la lampe mise en mouvement par l'air, vacillait et les traits du portrait se couvraient d'ombres et de lumière.

La chambre a coucher n'etait pas fastueuse ni belle, mais comme d'ordinaire arrangée commodement a la maniere de la campagne, pour qui on s'y trouva bien. – Audessus des deux lits on voyait luisants dans l'ombre des images peintes sur fond d'or, des croix benies, des cierges et des couronnes de fleurs fannées – ce memento mori qui ne faisait jamais defaut sous le toit des gentilhommes pieux de la pologne.

Sur un petit canapé adossée a la muraille, – on voyait une robe de femme negligemment jettée, fraichement – un fichu et divers petits chiffons ; sur un autre, une fillette

d'une dixaine d'années, la tête toute
couverte d'une chevelure dorée
éparse sur ses épaules — endormie
après les labeurs de la journée..
fatiguée, apuyée sur une de ses
petites mains, l'autre suspendue
~~—~~ et laissant trainer une écharpe
qui lui échappait. Le sommeil
avait pris l'enfant a l'improvi
ste, et lui fermat ses paupières,
malgré que ses lèvres entrouver
tes semblaient encore sourire
a un amusement interrompu.
Un peu eloignées de l'enfant
deux personnes étaient assises
et s'entretenaient a voix basse..
L'homme, qui ne ressemblait en
rien au portrait ~~—~~ voilé de
crêpe, — d'un embonpoint assez
arondi, fortement colorié sur les
joues, — avait des traits communs,
une tête ronde au front bas, des
yeux petits, d'une couleur ~~i——~~
~~——~~ indecise, les lèvres un peu
grosses, ~~et sur~~ et ombragées d'une
petite moustache crane..
La phisiognomie ne denotait pas
une trop grande intelligence. C'etait
une nature commune, saine, tran
quille, ne visant pas trop loin

7 52

par les pensées et ne se souciant pas trop de l'idéal..
On en voit beaucoup des pareilles parmi nos campagnards – et malgré qu'aujourd'hui elles ne veulent pas trop dire, ce sont des types dégénérés et amoindris de cette race chevaleresque autrefois – à présent réduite à bêcher la terre – qu'on nomme noblesse. Et c'était bien un noble jusqu'à la moëlle des os, – un joli garçon autrefois, aujourd'hui un homme de bonne mine, mais comme une médaille un peu fruste, n'attirant plus les yeux –
Son costume dénotait qu'il se trouvait chez lui – c'était l'habit d'un gentilhomme campagnard. – Une houppelande grise, d'un drap leger, des bottes à l'écuyère, et comme sa large et forte poitrine demandait plutôt à se rafraichir, qu'à se garantir contre le froid – le gilet était absent. – Son habit était déboutonné, debraillé, et par la chemise entrouverte – la poitrine couverte de poils se laisait voir sans vergogne.
Sa main un peu forte et comme enflée, à doigts courts, tenait un cigarre eteint, et ses traits fatigués

trahissaient une envie de sommeil que confirmaient des baillements étouffés. Cette main armée d'un cigare pendait négligemment ~~le~~ sur le velours ~~du~~ du fauteuil, en tourmentant le fragment éteint.

Tout près, sur une chaise plus commode, une femme, jeune encore, encore fort belle, restait pensive.. Ses traits charmants étaient fatigués et fanés avant l'age.

Il y avait comme une parenté, comme une consanguinité entre le portrait voilé et les traits de la femme.- L'expression douloureuse leur était commune à deux. On voyait bien que ce visage flétrit avait dû être admirablement sculpté par la main de la nature, qui façonne des chefs-d'oeuvres de si courte durée.

Encore aprésent, le nez, les levres, le front, et par dessus tout l'encadrement admirable des yeux, noirs, grands et pleins d'expression, mais profondement ensevelis et comme fatigués par les larmes-en faisaient un type harmonieux, empreint d'une souffrance qui s'était cristallisée et engourdie...

Ses levres, meme quand elles souriaient

~~en voy~~ quand elle regardait son enfant assoupie - avait une expression d'ineffable souffrance, presque d'une douleur de martyre.

Ses beaux cheveux bruns, qui entouraient l'ovale un peu allongé du visage, ses joues creuses et pales, lui donnaient un air desespéré et negligé. Il n'y avait plus l'ombre de coquetterie feminine, du desir de plaire.

Sa robe du soir ~~était~~ nonchalamment ~~mat~~ boutonnée sur la poitrine, couvrait une taille encore belle, svelte, mais abandonnée et dont elle n'avait plus soucis. D'une main elle soutenait la tête, qui semblait lui peser, l'autre pendait inerte comme celle de l'enfant. La ressemblance de ces deux petites mains, dont le moule était le même, laissait deviner la mère et ~~la~~ sa fille.

C'etait - un couple. mais il etait difficile de deviner quel lien pouvait unir ces deux etres si disparates. La femme ~~était~~ appartenait visiblement a un monde que l'homme ne pouvait atteindre, ni par la pensée, ni par le sentiment.

c'etaient deux natures diverses – de valeur inegale – qui ne pouvaient jamais s'entendre.
Seuls – une certaine bonhomie dans l'homme et la fatigue de la femme expliquaient peutetre cette liaison..
Telle etait l'interieur de la chambre à coucher, au moment ou l'assoupissement de l'enfant avait interrompu la conversation entre le mari et sa femme.
Le mari regardait d'un air ennuyé la fenetre, dont le fond noir etait rayé des gouttes de pluie... reluisantes comme des diamants..
Elle – regardait l'enfant, avec cette tendresse maternelle, avec ~~et~~ ce sentiment d'amour, qui donnait l'idée des larmes.
Les rossignols chantaient dans les lilas, et le bruit sourd de la pluie tombant sur les larges feuilles des chataignes.. leur faisait un accompagnement.
Tout près de la porte un grand chien couchant maigre et vieux, reposait sur un tapis usé – Ce devait être un favori de la maison.. puisque il avait droit d'entrée meme ici..

Ses soupirs et ses murmures ~~pa~~ ensommeillés, n'attiraient pas tant l'attention du mari que celle de la femme, qui regardait avec solicitude l'invalide.

La nuit etait tres noire, mais l'oeil qui aurait penetré ses tenebres, aurait aperçu, au dela du jardin qui entourait la maison — une ombre suspecte, — tachant d'aprocher la cloture avec des précautions, — lentement, mais en meme temps avec une parfaite connaissance des lieux.

Un chemin assez large courait cotoyant le jardin. il etait planté d'arbres. penchés.. Des peupliers blancs, des saules contournés et rabougris, dont les vents avaient defiguré les troncs, avaient l'air d'une danse des fantomes, s'en allant dans les domaines de la mort.

L'ombre de l'homme qui aprochait avait quitté la voie large et cotoyé la cloture du jardin, la ou elle se separait des champs entamengées et couverts d'un beau froment..

Cet homme. cette ombre, grande. forte, robuste — avait tout l'air

d'un commun voleur, d'un malfaiteur guettant le moment propice.
Il regardait anxieusement des tous cotés, allait d'un pas acceleré, – ou ralenti soudain – il s'arretait – guettait –
De loin on entendait les chiens du village qui betaient et se repondaient. – Par moments leurs voix devenaient furieuses – puis elles se taisaient.
L'inconnu semblait compter ses pas. il cherchait quelque chose, puis ~~il~~ en tatonnant il trouva la petite porte qui conduisait aux champs.
Il la connaissait sans doute et savait ou la chercher, car d'une main sur il souleva le loquet, mais la porte etait fermée ~~par~~ en dedans. – Il essaya a plusieurs reprises de l'ebranler, mais elle resistait – enfievré, impatient, il la prit a deux mains, poussa violamment et – l'ouvrit de force. avec un bruit sec.
Il regardait a l'entour, attendit un moment, preta l'oreille, mais personne n'avait entendu le bruit. il entra precipitamment dans le jardin touffu et tout noir.

en fermant après lui.
Sous les ombrages des arbres regnait la nuit - un homme étranger aurait pu facilement s'égarer.
L'inconnu resta un moment en place, le visage tourné vers la maison, mais il ne cherchait pas la direction et n'avait souci de s'orienter. il était sur de soi-même. - seulement. une faiblesse le prit.. il s'appuya sur le tronc d'un arbre.
Cela ne dura qu'un moment. subitement il releva la tête, ses yeux s'elargirent et comme s'ils avaient la faculté de percer les ténèbres - ils commencèrent à regarder à l'entour. Puis il partit vivement, ayant vaincu la peur ou l'incertitude.. il se mit à rejetter les branches, et à chaque bruit qu'elles faisaient - il s'arretait, écoutait, pour marcher encore..
Il voulait au plus vite passer le taillis épais - et avait peur de se trahir. Ses jambes fléchissaient sous lui, les mains broyaient convulsivement ce qu'elles rencontraient.
En choisissant les sentiers qui pouvaient le plus vite le conduire au

au but – il s'approchait de la maison.. Son pas inégal était tantôt rapide, tantôt lent..
Un sentiment – quelque chose d'inexplicable le poussait, le forçait à courir – la frayeur l'enrayait.
Enfin – par les branches des arbres croisées – un rayon pâle se laissa voir. Il venait des fenêtres..
En se courbant il pouvait déjà sur le fond ~~éclairé~~ plus clair du ciel discerner la silhouette noire de la maison et les fenêtres éclairées.. Il s'arrêta.
Le rossignol chantait triste et inquiet, la pluie tombait avec un léger bruissement sur les feuilles – un coq se mit à chanter quelque part – et de partout des voix vigilantes lui répondirent étrangement.

Blutzer.

Czerwiec 1884 r.
z Magdeburga

Un livre, signé d'un pseudonyme énigmatique: „Gyp" intitulé „Autour du mariage" et qui a eu dans quelques mois, cinquante éditions (!?) a produit une certaine sensation à Paris et ailleurs. Écrit avec une verve endiablée, beaucoup d'entrain et pas mal d'audace, frisant quelquefois le naturalisme, ne reculant pas devant le gros mot, il a dû, je crois, l'effet qu'il a produit, non à sa valeur artistique, ni à la vérité des détails, mais au bruit qui l'accompagnait et qui attribuait ce petit tableau d'un mariage parisien du grand monde, à une dame, et chuchotait un nom aristocratique. Or le livre est un peu bien cru, bien osé et provenant d'une plume féminine il devenait un scandale, et un scandale à Paris c'est un élément du succès. Voyez un peu ces sales révélations sur Sarah Bernhardt et sa rivale Colombier. Si on manque de talent, il faut avoir de l'audace, on se tire de tout en criant haut des grossièretés.

Gyp. — l'auteur pseudonyme d'Autour du mariage, ne manque pas de talent pour tant et s'il ~~a~~ ~~[illegible]~~ s'est servi du scandale pour faire son entrée dans le monde, c'est

c'est qu'il savait que c'est le chemin le plus court, le moyen le plus efficace pour se faire un nom et une renommée. Desormais „ Gyp „ n'importe qui, est classé parmis les écrivains à la mode, et s'il ne saurait trop compter sur l'avenir, – il à le present – pour lui. „ Succès oblige „ L'editeur de l'ouvrage Calman Lévy n'a pas certainement manqué de le dire à la princesse x.x.x. (d'autres ne lui donnent que le titre plus modeste de Comtesse x.x.x.) et après „ Autour du mariage„ nous avons deja, se succédant rapidement : Le petit Bob, et le „ Monde a côté „ dont la 12. edition vient de paraitre. Je ne cite que ce que j'ai lu, car Gyp. à deja produit en outre – Ce que femme veut, et „ la vertu de la Baronne „ Cela s'appelle battre le fer tandis qu'il est chaud !! L'auteur a une remarquable facilité de travail ou d'improvisation.. un talent d'observation assez fin et avant tout le courage de ne pas reculer devant la verité vraie, qu'il ne farde point, dont il n'attenue point la crudité. Dans „ Autour du mariage „ il y a

y a des détails, que Zola ne renierait pas.. tant ils sont peu voilés.
Des ces trois improvisations, dont deux ont une forme particulière, celle d'un dialogue - certainement la mieux réussie c'est la première. - Le "petit Bob" est un peu long, le Monde à coté - est déjà une narration selon les règles, et il ressemble à tout ce qui se produit en si grande quantité en France.. sauf quelques particularités de facture.
"Autour du mariage" nous donne un type de femme, une parisienne naturellement, corrompue avant d'être mure. - appartenant au grand monde, epousant un homme qu'elle n'aime pas et s'essayant au rude métier de femme mariée. Tout ce qui l'entoure. presque sans exception, est tout aussi - peu chaste et n'a que des dehors honnêtes.. Le tableau est triste et s'il fait rire quelque fois - il n'est pas flatteur pour la société. et ne lui promet pas un meilleur avenir.. Ce monde nous le connaissons par une infinité des publications qui reproduisent sa phisiognomie.., ~~il est~~ nous l'avons vu naitre et le dernier empire

l'entourage de Napoleon III. lui a donné la dernière main, il lui a permis de se produire au grand jour - sans rougir. On rend généralement cette justice à l'Impératrice Eugenie, qu'elle n'a jamais permis à la médisance de s'attaquer à elle.. Elle a été et est restée pure au milieu de cette corruption cynique, mais elle donnait trop de liberté à son entourage et Napoleon ne se souciait pas du tout de la morale.. Il usait et abusait de la vie. Morny et les autres ne se faisaient pas faute de l'imiter. Il faut lire les méchants mémoires de Viel-Castel et puis les lettres de Merimée à Panizzi et ce qui a été publié depuis sur le dernier empire, pour se faire une idée du dévergondage doré, de la dépravation de cette cour qui subitement parvenue, se jettait sur sa proie avec l'avidité d'un affamé.

Dans Autour du mariage, comme dans la plus part des romans français, c'est la société et les moeurs parisiennes qui font le sujet du tableau. Paris absorbe la France, elle disparait sous son ombre gigantesque. - La centralisation est effrayante..

C'est à désespérer de l'avenir.

On ne saurait nier le rôle civilisateur des grands centres, des capitales gigantesques où autour des grandes institutions, des Universités, des Académies, des Musées et des bibliothèques, des laboratoires et des fabriques se groupe tout un monde de travailleurs préparant l'avenir; mais ces métropoles ont aussi leur côté sombre et elles deviennent facilement un foyer de pestilence. En province le contrôle des moeurs est facile. Dans cet amas d'hommes venus de tous les coins du monde, où on ne se connait point et on ne veut pas être connu, on n'a honte de rien, car tout peut passer inaperçu. La loi ne prévient pas, elle se contente de punir quand la licence devient crime. Tous les déclassés de la province, tout ce qui se trouve à l'étroit chez soi, vient faire le carnaval à Paris. Un américain enrichi y vient avec ses millions. Le russe abonde, l'égyptien et le turc même s'acclimatent facilement sur le pavé de Paris. Chacun y apporte ses vices, et très peu viennent pour des buts sérieux. On célèbre après ce lieu des délices son

tout

Tout est permis, moyennant finances -
Pas de réaction jusqu'à présent contre l'in-
fluence délétère de la capitale, à la-
quelle pourtant la France doit son humi-
liation et ses désastres. - Victor Hugo
célébra toujours Paris, et les roman-
ciers l'étudient avec amour. X
On ne saurait prédire l'avenir - Quand
le mal est parvenu à son extrême limite,
la réaction se produit presque toujours.
mais nous ne la voyons pas venir.
Dans les „ petit Bob „ - c'est l'éducation
des enfants et leur corruption précoce
qui fait le sujet d'une étude très
~~[illegible]~~ mais un peu bien longue. Le
Petit Bob nous le connaissons assez,
après les premières scènes, pour deviner
comment il va se comporter avec son
malheureux Abbé, Maman et Papa.
C'est pourtant une bonne pâte d'hom-
me, mais il n'en deviendra pas moins
ce pavillon que vous savez. il est déjà (en germe.
Le dernier roman de Gyp, est „ Le
monde à côté „ j'avoue ne pas trop
bien comprendre l'expression - malgré
qu'elle s'explique par le sujet de
l'ouvrage.

Dumas a inventé le demi-monde, madame
Gyp peut sans doute avoir l'honneur de
donner un nom à un certain comparti-
ment de la société qui a été confondu
avec le monde proprement dit.
Ce monde à côté, n'est pas toutefois le
demi-monde, mais quelquefois il se re-
crute dans ses rangs, son origine est
problématique, ses dehors l'assimilent à
l'élite, sa morale l'en exclue. Ce sont
des parvenus, des millionaires et des dames
qui pour se refaire une réputation imma-
culée ont dû aller en Espagne et revenir
sous un nom emprunté. Ce qu'il y a
de mieux dans ce roman encombré de
figures épisodiques, embrouillé et trop
plein, c'est l'héroïne, madame la com-
tesse Morny, douée d'une énergie peu
commune et restant pure au milieu
de cette corruption qui l'entoure. Elle
ne le doit malheureusement qu'au hasard.
Son père mourant ne l'a pas confiée
à la mère - il lui a donné un tuteur.
et un vieux professeur s'est chargé de
son éducation, un peu masculine, mais
fortifiante.
Comme presque tous les romans français

le monde à côté – nous transporte dans un milieu opulent, parmi les riches. L'argent et les millions sont devenus un ressort essentiel pour les romanciers, pas de livre sans millionaire, sans artiste et sans bric à brac dans les descriptions. Cela se lit avec interêt, mais après les deux premiers romans – cela parait faible et moins original.

Puisque nous parlons des oeuvres feminines, mentionnons encore madame Henri Gréville, qui continue à produire des choses charmantes, mais elle a toute fois deserté le champ de ses premiers succès – la Russie. Elle habite la France, l'étudie, et a renoncé à ces jolis tableaux d'un monde peu connu, qu'elle a su peindre en lui donnant beaucoup de charme et d'interêt.

Un recueil de petites nouvelles qui sont à la mode, intitulé – Croquis de femmes, a paru chez Plon. (1884. 353 pp.) L'auteur, si je ne me trompe, a fait ses premières armes dans la Nouvelle Revue de Mme Adam. Il a donné des tableaux très réussis des moeurs de province.

Le volume qui vient de paraître, semble antérieur et ne se distingue point par son originalité. Les croquis ont sans doute été déjà imprimés en feuilleton quelque part.

Le mieux réussi nous transporte dans la Vendée au temps de la première république et a été puisé sans doute dans une tradition locale. Son principal charme c'est la peinture des lieux, du village Parnay à moitié creusé dans les rochers, inaccessible, pittoresque. (aux environs de Saumur.) Parnay est républicain, les vendéens le menacent. Trois hommes égarés pendant le combat, dont un blessé, tombent au milieu des habitants de Parnay, qui leur sont hostiles. Deux pauvres femmes tâchent de les sauver. La jalousie d'un fiancé dont la promise s'intéresse au blessé, donne le ressort du drame. Pour sauver le malheureux blessé les femmes le transportent dans une caverne, dont la voûte branlante menace de tomber sur leurs têtes. Le jaloux ayant espionné et découvert la fiancée avec le jeune vendéen blessé, les ensevelit d'un coup de pioche dans les décombres.

Or, la victime, le Petit-Areuil, le vendéen, n'était qu'une — vendéenne — une fille ! Glouvet se plait à retracer des paysages de province et choisit ses héros parmis les paysans. Très jolie est — La foi du charbonnier. „ Deux procès de femmes „ ne sont qu'un extrait d'un vieux livre oublié qui nous transporte au XVII siècle. Léontine Duval, Madame Raveneau ont le mérite de ne pas nous donner ces éternels types de Paris, dont nous sommes fatigués. — Le sort de la première nous fait pitié, — il semble être pris sur nature — car un artiste l'aurait autrement inventé et embelli.

Quelques publications nouvelles de Dentu et d'autres éditeurs, — introduisent une nouveauté — Elles s'embellissent des petites illustrations, qui égayent le lecteur, et n'ont aucune prétention artistique. — Mais il faut se méfier de ces volumes illustrés à la diable, car ce qu'on ajoute gratis, — est destiné à indemniser pour la pauvreté du texte.

1866.

Wstęp. Histor. literat. wogóle.
Jej związek z historją kraju i cywilizacyi
z rozwojem instytucyj — związek z historją
sztuki, nauki i t. d. wszystkie i zawsze w jednym
duchu
— Związek literatury w ogóle i rozwijającej się
jej do pierwotnych ludowych — w każdym
okresie cywilizacji pierwotnych charaktery
sztuczne. Acz nie jednakich..
— Historja ogólna świata i literatury
i hist. kraju wchodzi w samą hist.
liter. bez tych ona jest i pozostanie nie
wytłumaczoną i niezrozumiałą

1. Literatura ludowa — Starożytne. Polskie [I]
pieśni. To co pozostało z podań.
2. Najstarsze przysłowia —
3. Pieśni weselne, pogrzebowe, obrzędowe —
4. Podania i byliny — Tradycyjne ich podłoże
wpływy wschodu.. zachodu..

Epoka przedhistoryczna — porównanie do
przysłów. pieśni. i t. d. pierwiastek — wschodni
i łaciński ludów

1. Nawrócenie kraju.

Pod nawróceniem wpływy zewnętrzne [?]

Czechy jako prototyp i narzędzie w nawracaniu.

Nawrócenie. Xiężą obcy.

Xiążki po łacinie. nauka

Literatura ogólna X wieku – Stan oświaty w Europie – w Germanij – we Francij i Anglii [?]..

2 Epoka Ustanowienia [?]

Pisma. — 1° Kroniki obszerne

Pomniki języka

Literatura Czeska jako prototyp co miała w X. XI. i XII w

Kronikarze.. Dyplomatyka języka

aż do połowy XV wieku Epoka ta

wiek XV, jako przygotowanie do XVI i reformy
ogólna literatura..
Dance macabre...
Rozmowy Marchołta..
Satyryczne piosenki zmieniające się Duch
XV w...
Dtegoż.. Wszystkie pomniki literatura
Polska... aż do Zygmunta I[o]
i początku XVI. w
Xiążki Polskie na ... w ...
- literatura Europy w XV w. Historja

- Nasze zmienne się języka z reformą..
Pierwsza najpierwotniejsza epoka – Rej i Klonowicz
Górnicki.. ale one już ...
XVI w. w Europie.
Religijny ruch umysłów

Nota

Co do Fleminga – główny materyał jest u Bartoszewicza w „Panowie Niemieccy” który go wybornie charakteryzuje – u Matuszewicza w T. IVtym jest o nim i o Szymanowej faworycie jego.

W rękopismach jak to wyczytałem donos – że tylko niespotkałem się z jego nazwiskiem – mam z tej daty archiwa z innych okolic, w których, może coś być trochę by przejrzeć jeszcze – gdybyś trochę na to zaczekał – dowiedziałbym – Tymczasem przesyłam ci notatkę dwóch anegdot o nim które słyszałem pierwszą od Ojca, drugą od Babki Matki – byś może już znasz je obie –

Pierwsza jest – o grzeczności Fleminga dla szlachty który będąc na processyi Bożego Ciała i prowadząc celebranta pod ręce odpowiadał a raczej śpiewał z ludem litanije do WW. SS.tych powtarzając jak wszyscy śpiewem „módl się za nami” bo katolicki mówił po polsku; w czasie tedy processyi ten i ów ze szlachty kłaniał mu się z daleka a Fleming śpiewając zawsze i nieprzerwanie na nutę „Módl się za nami” komplementował ich: „Nizki sługa” – drugiemu „Do nóg upadam” „kłaniam uniżenie” i t.p.

Druga. Gdy był na popielec w kościele, wziął od Księdza szczyptę popiołu aby zanieść córce która zapewne po balu jakimś na nabożeństwie nie była; jako zaś o pannę już dorosłą i bardzo bogatą właśnie wielu się w tej chwili konkurentów ubiegało, owa córka powitawszy Ojca wracającego z kościoła pytała co tam Ksiądz mówił, czyli co ojciec wziął tak słynął. Fleming wielce zakłopotany ~~[illegible]~~ nie mógł sobie przypomnieć ani jak się nazywa popiół po polsku (który wszystko był sobie wdawał do niestosownych ...) ani też zwyczajnej przy posypywaniu popiołem formuły „Pulveres”. Na zapytanie więc córki zastanowił się nieco a biorąc palcami po kieszeni odrzekł: „Ksiądz mówił żebyś ty pamiętała na to... na to co ja mam w kieszeni”. –

31ᵉᵍᵒ Października

Korzystam jeszcze z białego papieru aby pogawędzić z Tobą — Czytam dziś Ludwika wczoraj zacząłem — kocham już drugi tom zachwycony jestem i językiem i barwami i żywością odtworzonych obrazów — przeczutych czy może widzianych dawniej!! i w to gotówem uwierzyć — bo jeśli w nas płynie krew naddziadów którzy tam byli, godzi się przypuszczać że coś z nas ich dusza odziedziczyć mogli — a któż duszy tego tajemnicze władze odgadnie? — może w twoim cieniu się jeszcze pamięci był ich przechowań — któż to wie? Ludzie to nazwą geniuszem lub talentem — Ty studiami i pracą — ale żaden talent ani żadna praca nie nauczy była jak Szekspira [illegible] widzieć oczami duszy

---

P.S. Obejrzawszy się przy wysyłaniu listu ile ćwiartek zagryzmoliłem — aż żeby go boję się na pocztę wyprawiać — dostaniesz ochoty i gotówes gadały nie zagolnąć [illegible] — a zatem przepraszam

i Tańkowanie serca się polecam

[illegible signature]

Notatka

W poniedziałek w wigilię Narodz. NPM R. 1545 z akt Ziemi Chełmskiej ugoda o granice wspólnej własności wsi Stawów między braćmi Stawskimi

- Iwan czyli Bohdan bierze Staw i zwie się dalej Stawskim
- Jan bierze uroczysko Wierzchowiny i wieś i w późniejszych dokumentach i przy dziale mianuje się Wierzchowskim -

NB. rozgraniczenie między wsiami Stawem a Parypsami (czyli jak dawniej pisano o Parypsami) pod rokiem 1453 i 1502 oryginał na pergaminie już bracia byli (Starsi inni) podzieleni i nazywali się inaczej -

Paweł trzeci brat wziął folwark Busówno i zwie się Busowieckim

Sylwester czwarty brat bierze Chylin pisze się Chylińskim -

wszystkie bracia rodzeni Stawscy ab origine.

Z tej rodziny zostali Stawscy Wierzchowscy i Chylińscy do dziś dnia - Busowieccy już zniknęli - - wyższej ci widzę i w tej rodzinie -

Imiona (niewątpliwie Rusiny byli)

1542. Hryćko Stawski
1543. Mikołaj alias Miszko Horodyski z Horodyszcza.
1545. Iwan czyli Bohdan Stawski

1560. Denis czyli Dech Stawski

1562. Tatiana v: Żdana żona Jana Czerszczego z Rahożyc.

1598. Andruszko z Pniowa

1598. Niemir (?) Błaszko (Błażej) Kalisz (Kalist) Hurko (Jerzy) Hryćko (Grzegorz) Czech (zapewne Czesław) Stawscy synowie Miskona (?) ze Stawu. —

(z ksiąg Mozyrskich)

Jako ciekawe nazwiska nieznane heraldykom

— Anastazya Fedorowna Olizarowna Lenkiewiczowa Jmpani Jpohorska podstolina Mozyrska (1593) ta pani była ciotką Kiryka (Cyrylla) kniazia Różyńskiego ojca Romana, który czasu wojny Moskiewskiej przeszyty w boku strzałą na wylot, wyciągnął ją sobie siedząc na koniu sam — i do obozu powrócił — ale dorobił kilka miesięcy i umarł z tej rany — ostatni Różyński — (Maszkiewicz o nim)

— Semen, Grzegorz, Fedor, Jwan i Michał Semenowicze Kościuszkiewicze Hebedtowscy (z ksiąg Łuckich 1594) nazwisko heraldykom wcale nieznane. —

wszystko to z pewnością Rusini szlachta tak jak i Drohomireccy których nie ma w herbarzach a na elekcyach królów aż do Stanisł: Augusta pisali się i nawet zamożni byli — dziś rodziny zaginęły

[illegible signature]

Była

Florencja od lat wielu – [illegible] kilku
pokoleń – jest między nimi stałym [illegible]
Teofila Lenartowicza – w r 1858 pierwszy raz
zwiedzający Włochy zastali go już takim, jak
stojącego z Lutnią w piersi, który w pracy
nic nigdy nie ugasza – po [illegible]
wszystkim, z lirenką na ramieniu, z na
[illegible] w [illegible], [illegible] na [illegible]
cichego wiejskiego i spokojnego życia – a teraz
po dwudziestu kilku latach?
Teofil nic się a nic nie zmienił – [illegible]
przybył [illegible] nowy dla [illegible]
[illegible] i myśli, [illegible] stał się
[illegible], bo ma [illegible]
i [illegible] dla [illegible] nowej [illegible]
jeszcze w świat [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – autor [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] wiosny, [illegible] i
[illegible] się z niej narodził –
Jeden on z [illegible] lirników, miał i ma
tę formę, która nie [illegible] w naszym,
[illegible] który [illegible] się nie [illegible]
Lenartowicz [illegible] Lenartowicz, [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible] – nawet
lirnika i [illegible]
Nigdy może los przecież nie stworzył
losu lepszej i [illegible] z jego duchem.
Lirnik [illegible] [illegible] lirnikiem i lirnika
imię [illegible]

2

Przemilczeć [illegible] mogę że Sprawka nie
najciekawsza – przystępuję pierwsza pieśń
do tej Sługi i Żywca, z ~~której~~ Wtórej
się zrodził między – wiekiem przeżytym:
Już z tekstem na wszystkich się przerabia
praca [illegible], [illegible] przedwcześnie
już zarazem [illegible] [illegible] który
nie do pewnej formy przystawa –

Zatem [illegible] [illegible] amor – coś już
nie z tej pieśni, z tej formy, z tego świata
więcej użyć nie wolno. Na wielki [illegible]
musiał więcej dopełnić – – Zaczął od
powieści – niemniej że wiem pisanie
dramatyczne i [illegible] od dramaty-
cznej mógł zarazem być [illegible]
[illegible] przyjaciela Kościuszki –
[illegible] [illegible] na wieki [illegible]
[illegible] –

[illegible] ani [illegible] [illegible] który nie
[illegible] wyzwolić [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] Kościuszki [illegible]
[illegible] jako [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] –
Jeden [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Tekst [illegible] dla [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]

Naprzód zachwiał Dupré – [illegible]
w nim [illegible] niepochlebnych i szyderczych
i w [illegible] – który, kiedy [illegible]
wspomniał o pracach, [illegible]
[illegible] a [illegible]

II. [illegible] z Lembergu [illegible]
jak [illegible]
[illegible]
krytyki [illegible] jako
[illegible], [illegible] i [illegible]
jak [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible] przeciwko
[illegible]
[illegible] nigdy [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] jak [illegible] w [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]
[illegible] – [illegible] bez
[illegible] jego [illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible]
Kiedyż [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] – Kiedy [illegible] woli [illegible]

4

Innymi rzeczy dać się omawiani
wielkie. aż się wydawały [illegible] wiele
wszystkich [illegible] ropić nie chcę. To była
rzeczą niezwykłą niebywałą

Dodatki –

Vitraux dalszy – Freski –

Teraźniejsze [illegible] figuralne chara[illegible]

[illegible] figur – historyczne swoje i

Ogólne allegoryje – –

Meandry –

Dzisiejszych we wnętrzach – nowszych

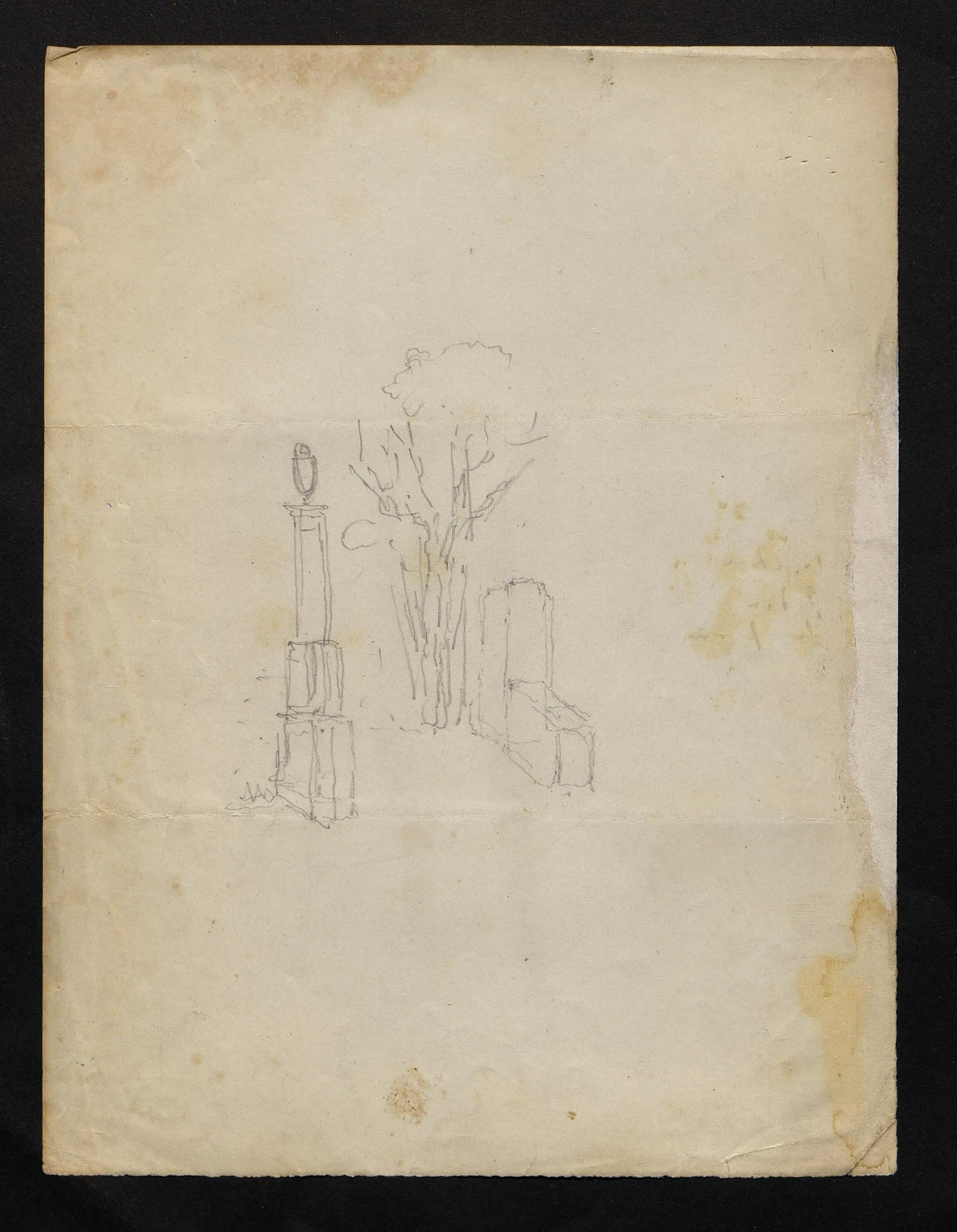
w stroju [illegible] –

Ilustracja aktów – w Krypcie obie

cane w Palazzo Venezia –

× – Wiosna dla [illegible]
figur

× – Maciek zmniejszony z [illegible]
dla [illegible] – figur



Lembrajn [illegible]

1 Wyd [illegible] i [illegible] prawo — Adam
2 Lembrajn — — [illegible] [illegible] 2 [illegible]
[illegible] 3.4 Pochód [illegible] —
5 Tura [illegible] Jana — [illegible]
6 — [illegible] [illegible] IX. z [illegible] i [illegible]?
7 Grób w [illegible] (roce [illegible]
8 [illegible] [illegible] S. Croce [illegible]
9 [illegible] [illegible] figurki
[illegible] 10 — [illegible] [illegible] z [illegible] —
11 [illegible] Zaleski. [illegible]
12 {Obrona [illegible] i [illegible]
13.14 {— Życie [illegible] [illegible] cykl
w [illegible] [illegible]
u [illegible] z [illegible]
15 [illegible] [illegible] [illegible] Kuniejc [illegible]

— 24 Via [illegible] [illegible] [illegible]
25 [illegible]

16 — Lirnik. z [illegible] [illegible]
17 na armacie [illegible] —
18 — z [illegible] [illegible]? 1
19 [illegible] — 21 z [illegible] [illegible] —
20 [illegible] Ordona
21 [illegible] Dante.
22 Kornelia [illegible] —
23. 2. [illegible] 2 —
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~22 21 [illegible]~~
24 [illegible] [illegible]
25 [illegible]
26 [illegible] [illegible] [illegible]
27 Lew. [illegible] [illegible] [illegible]

1. „[illegible] i [illegible] prawo" [illegible] ×
2. [illegible] – [illegible] ×
3. [illegible] [illegible] ×
~~4 [illegible]~~
4a Br[illegible] na armacie ×
5. [illegible] grupa ×
~~6. 2 [illegible] grupa~~ [illegible] i [illegible]
7 [illegible]
8 [illegible] [illegible] ??
9 [illegible]
10 [illegible] – [illegible]
11 12 [illegible] w [illegible] i [illegible]
13 [illegible] [illegible] S. [illegible] X
14 Życie S. [illegible] – [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
15 [illegible] [illegible] [illegible]
16 [illegible] [illegible]
17 [illegible] [illegible]
18 [illegible] [illegible]
19 [illegible] Dantego
20 1 [illegible] [illegible]
21 ——— [illegible]
22 [illegible] [illegible] [illegible]
23 [illegible] [illegible] [illegible]
24 [illegible] [illegible]
25 [illegible] [illegible] –
26 [illegible] z [illegible]
27 Grób [illegible] S. Croce
28 Grób [illegible] Beccari S. Croce
29. [illegible] <u>[illegible]</u> [illegible] [illegible]
(30. [illegible] [illegible] [illegible]

31 [illegible] [illegible] –
32 [illegible] [illegible]
33 [illegible]
33 [illegible]
3 [illegible]

- [illegible] [illegible]
- [illegible] [illegible] –
- Krzyżyk Rozen Warszawa
- ~~[illegible]~~
- De [illegible] ~~[illegible]~~ in Egipto – [illegible]
  [illegible] ~~[illegible]~~
  ~~[illegible]~~ [illegible]
  [illegible] –

L'Allemagne contemporaine

Religion.
Société.
~~Littérature~~
Beaux Arts
Industrie
La capitale
Militarisme.

Le prêtre protestant n'est
qu'un employé du bon Dieu
il remplit scrupuleusement
les devoirs de sa charge
mais il n'a ni amour ni
charité.
Passé l'office il dépose
son habit, il se fait un
homme tout simplement le
premier venu, il cesse d'être
prêtre – fait sa partie
de whist. l'on va prendre
de la bière et d

Si la France est un pays qui s'en va, l'Allemagne est un pays qui n'est pas encore arrivé.

L'épreuve de la prospérité et de l'adversité.

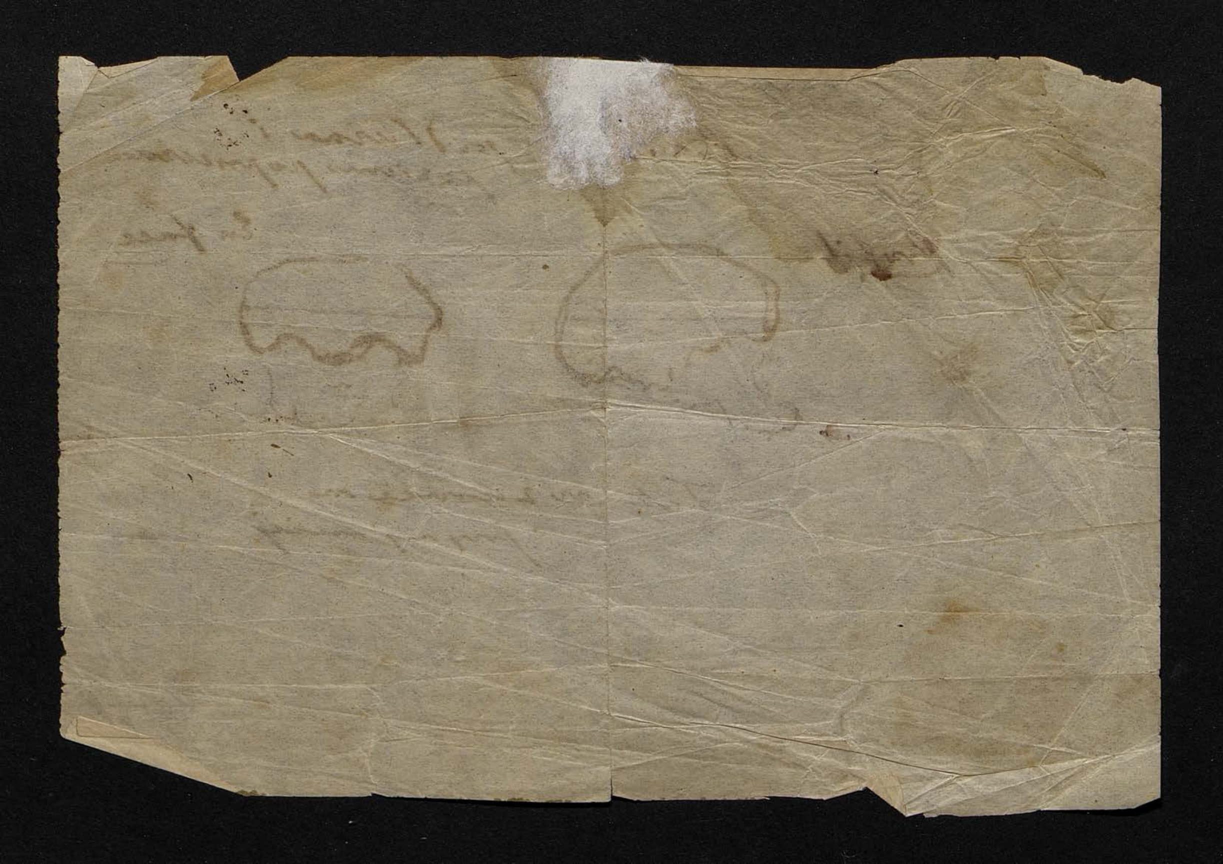
77

Poziomo podłużna i
poziomo poprzeczna

Profil

En face

Tak wzawcēm
przyjemniej

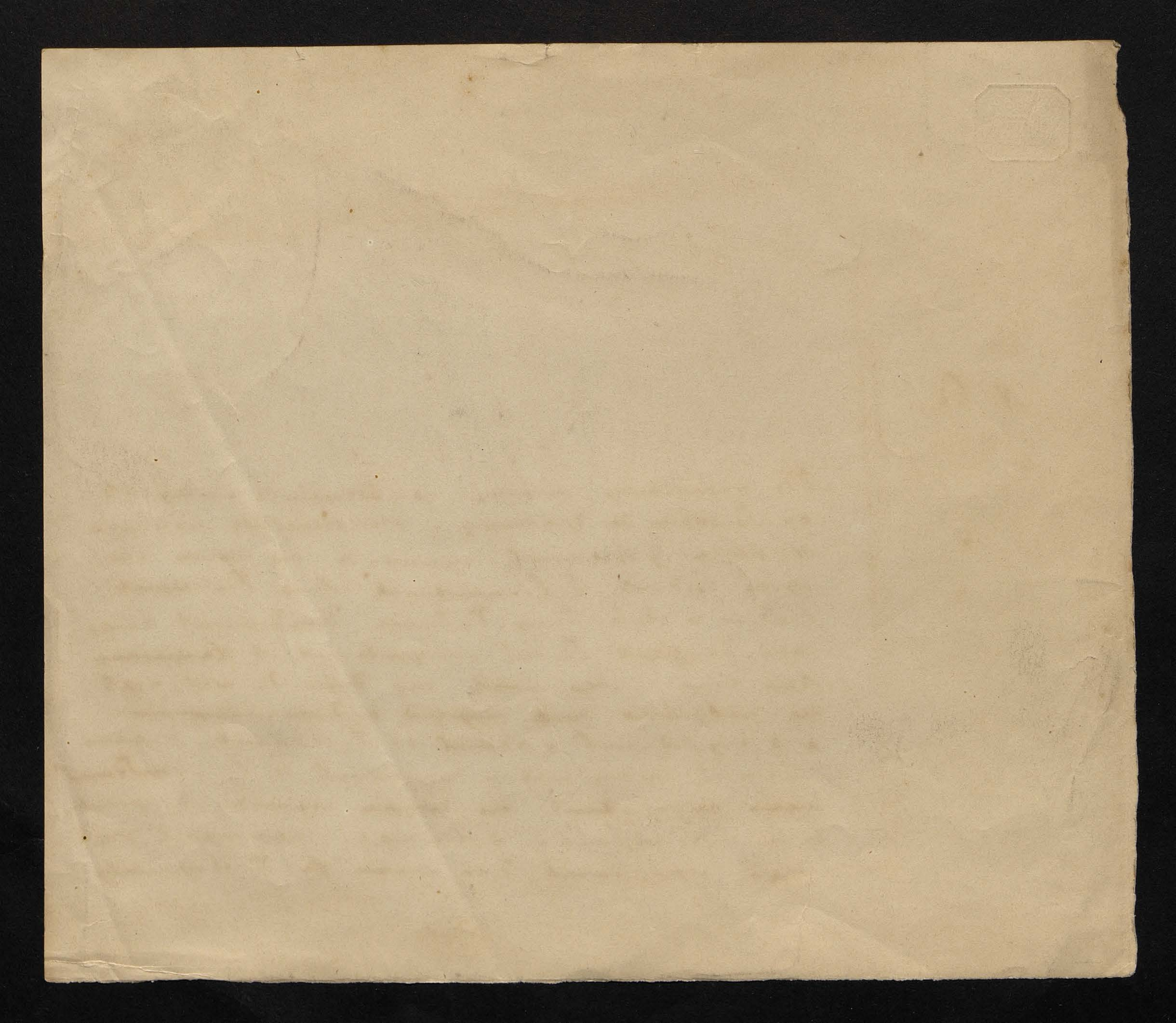


При личномъ моемъ представленіи
Вашему Превосх. въ Кіевѣ, имѣлъ
я честь обратить вниманіе Ваше-
го Превосх. на ~~за~~ большое число
учениковъ, которыхъ Дирекціи
принуждаютъ по маловажнымъ
причинамъ увольнять изъ Гим-
назіи. X Этотъ родъ наказанія болѣе
достигаетъ родителей, принужден-
ныхъ перемѣщать ихъ въ другія
училища, нежели самыхъ учени-
ковъ; и вызываетъ частыя неудо-
вольствія. Такъ какъ по ~~[illegible]~~ прави-
ламъ ученики ~~не~~ могутъ быть
только ~~исключаемы~~ ~~иначе какъ~~ за боль-
шія преступленія и не иначе какъ
по разрѣшенію Педагогическаго
Совѣта, а за малыя шалости
удаленіе изъ Гимназіи ~~[illegible]~~ счита-
ютъ строгимъ — я ~~[illegible]~~ осмѣ-
ливаюсь покорнѣйше ~~просить~~
~~Ваше Прев. обратить на этотъ~~
~~пред~~ подвергнуть это обстоя-
тельство благоусмотрѣнію
Ваш. Прев. Число учениковъ
удаленныхъ такимъ образомъ
въ прошломъ году, кромѣ исклю-
ченныхъ — въ нынѣшнемъ году — уда-
ленъ уже третій ученикъ. X

N. 62.

По поданному мною прошению о отпуске по болезни за границу — Высочайше изволено [illegible] уволить меня, и по силе отпуска выданъ Е. Сиятельствомъ Ген. Киевскимъ Подол. и Вол. Генер. Губернат. паспортъ, который долженъ быть отправленъ к ~~[illegible]~~ Вашему Сият. Но такъ его ~~[illegible]~~ до сих пор не получено. ~~[illegible]~~ а я опредѣлилъ уѣхать въ Г. Варшаву, осмѣлюсь покорнѣйше просить В. С. — сдѣлать милость [illegible] [illegible] [illegible] паспортъ [illegible] переслать для меня въ Г. Варшаву.

И



[1887 r.] Luty 80

54—311 28 dni

23

Środa.

Rz. kat. Popielec. Romany panny.

Gr. kat. 11. Demetrya z Pryl., Własyja.

23 Luty.

Trzęsienie ziemi rano 6½ – Dom nadwerężony

81

Luty

55—310 28 dni

24

Czwartek.

Rz. kat. Macieja ap., Sergiusza m.

Gr. kat. 12. Mełetya archiep.

24 Luty.

not w powozie 1.–

Luty

82

56—309 | 28 dni

25

Piątek.

Rz. kat. Zygfryda i Wiktoryna.

Gr. kat. 13. Martyniana.

25 Luty.

Noc w gospodzie [illegible]
na 25 – [illegible]
[illegible] po
[illegible]

83

Luty

57—308 | 28 dni

26

Sobota.

Rz. kat. Alexandra b. i Fortunata m.

Gr. kat. 14. Awksentyja, Kiryła ep. ap.

26 Luty.

noc w [illegible] Radziwiłłowie
Baraki 80. [illegible]
[illegible]
Buda — noc zimna

84

Luty

58—307 | 28 dni

27

Niedziela.

Rz. kat. Anastazego p.

Gr. kat. 15. Onysyma.

27 Luty.

noc z 26 na 27 w niedziele
zimno zimno. [illegible]
[illegible] — Piec [illegible]
w [illegible] — [illegible] —

[illegible] domu.

85

Luty

59—306 28 dni

28

Poniedziałek.

Rz. kat. Romana Opata.

Gr. kat. 16. Pamfyła.

28 Luty.

w domu [illegible] piecza-
na noc w Kamienicy-
[illegible] [illegible] Zi/kin
i [illegible] i dał ode-
mnie do Görlich 3/1 8/3

Marzec

60—305 | 31 dni



Wtorek.

Rz. kat. Albina bisk. i Antoniny p. m.

Gr. kat. 17. Fteodora mucz.

Ciąg. L. państw. z r. 1864, i L. węg. Cz. krzyża.

Powój 4 [illegible] L'art 7 dnia

noc

2 ludzi [illegible]

[illegible] 10 dni

1 Marzec.

87

Marzec

61—304 31 dni

2

Środa.

Rz. kat. Heleny ces.

Gr. kat. 18. Lwa Papy Rzymskaho.

2 Marzec.

[illegible] 8 [illegible] (1 n. 2). [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

88

Marzec

62—303 31 dni



Czwartek.

Rz. kat. Kunegundy ces.

Gr. kat. 19. Achryppa apost.

3 Marzec.

Pierwsza kwadra o godz. 2 m. 9 rano.

noc. bez [illegible] wino [illegible]
[illegible] — w domu
na 4^u [illegible] — do
[illegible] 1/2 do 12 [illegible]

89

Marzec

63—302 31 dni

4

Piątek.

Rz. kat. Kazimierza kr.

Gr. kat. 20. Lwa Episk.

4 Marzec.

Noc 23. w domu [illegible]
(13 [illegible]
[illegible]

Marzec

90

64—301 31 dni



Sobota.

Rz. kat. Teofila b. i Fryderyka.

Gr. kat. 21. Tymoftea prepod.

5 Marzec.

Kofein 3 pr[illegible]
[illegible]

Marzec

91

65—300 31 dni

6

Niedziela.

Rz. kat. Kolety p. i Wiktora m.

Gr. kat. 22. SS. MM w Ewhen.

6 Marzec.

Marzec

92

66—299 31 dni



Poniedziałek.

Rz. kat. Tomasza z Akwinu.

Gr. kat. 23. Połykarpa jep. mucz.

7 Marzec.

[illegible] o 6½ [illegible]
[illegible]
List do [illegible]
[illegible]

Marzec

93

67—298 31 dni

8

Wtorek.

Rz. kat. Jana Bożego i Beaty.

Gr. kat. 24. Obr. Hławy Joanna Kr.

8 Marzec.

niewolnicą.

[illegible]

94

Marzec

68—297 31 dni



Środa.

Rz. kat. Franciszki Rzym.

Gr. kat. 25. Tarasia archiep.

9 Marzec.

Pełnia o godz. 9 m. 51 wieczór.

Noc cięzka przeszła
w Budzie Koniec
w domu [illegible]
71 c.b

95

Marzec

69—296 31 dni

10

Czwartek.

Rz. kat. 40-tu męcz. i Lupicyana.

Gr. kat. 26. Porfyrya prepod.

10 Marzec.

Spokoj [illegible]

Marzec

70—295 | 31 dni



Piątek.

Rz. kat. Konstantego wyzn. i Pelagii.

Gr. kat. 27. Prokopia p.

11 Marzec.

Trzeci[illegible] [illegible] [illegible]
po południu 3.15
Był z nami –

97

Monsieur

Ladislas Mickiewicz.

Paris - 7. Rue Guénégaud 7 -

Dix-septs francs. (17 francs) de la

part du Dr Kraszewski.

Franc

б. д. 98

Irkutsk

Constance Łozińska

Mersi de coeur a Vous Bolellas benedictions pour Joseph souhaits pour Ceslas aussi - Votre affectioné

Joseph

Daj nam wszechmocny Boże by co rządzisz
świata
mieć dla

Illustrissimo Viro
Publio Samorini
~~in memoriam d. 7 Octobris 1871~~
d. 7. Octobris 1871. memor et grates
D. D.
J. I. Kraszewski
Polonus

Illmo Doctissimo Viro Gasparo Martinetti Cardoni ~~Curat~~ Conservatori monumentorum Ravennensium gratitudinis ~~exgu~~ testimonium
dedicavit

J. I. Kraszewski

Rachunek Biletów Banku i Prykazu, oddanych Hr. Władim: Platerowi, w imieniu p. Maryi Stachowskiej.

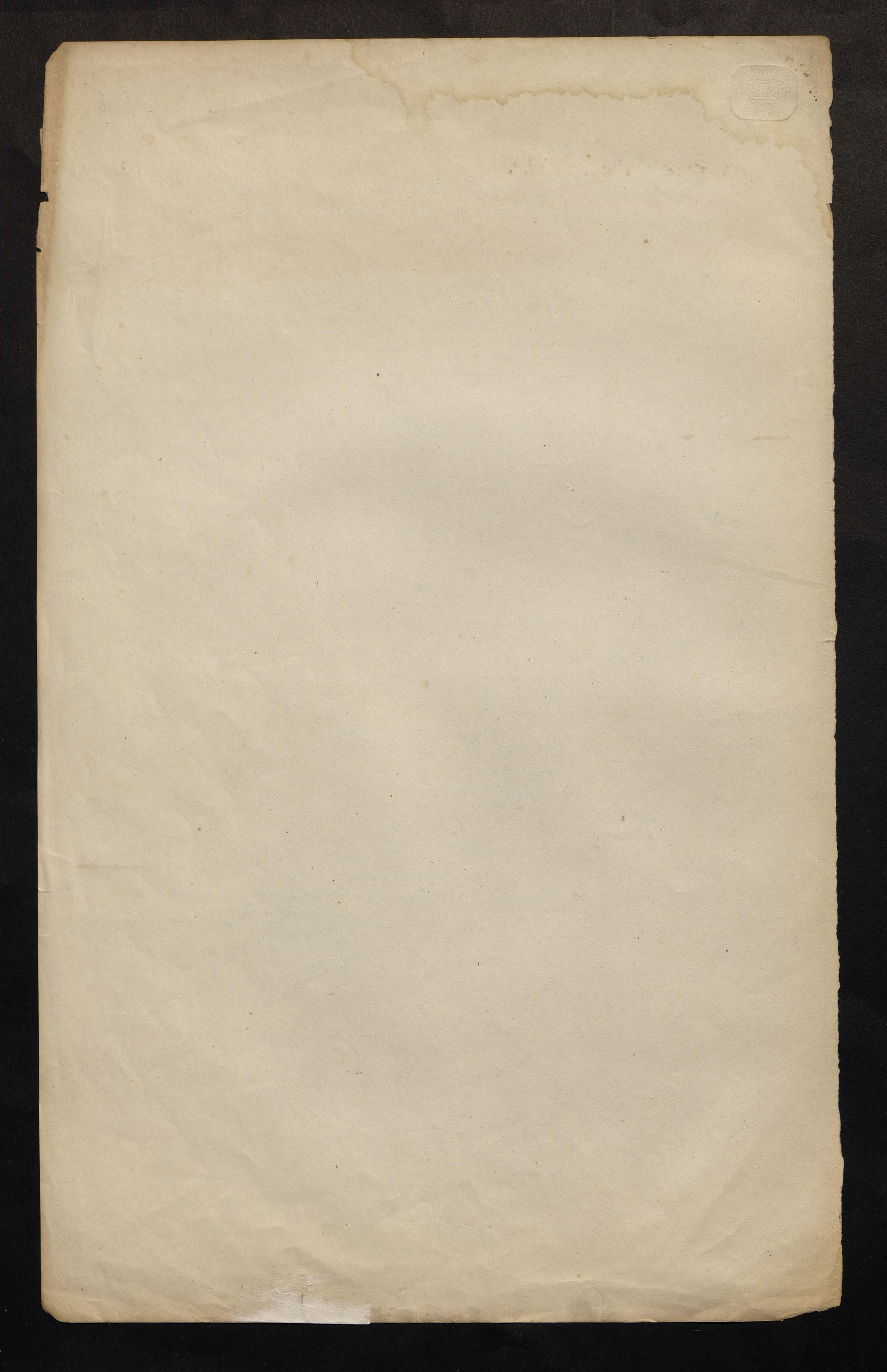
Bilet. Petersburgski d. 4 Lipca 1852 r. na	—	6000 r. sr.
Rok pierwszy – po d. 4 Lipca 1853.	—	6240.
— drugi — 1854.	—	6489. 60.
— trzeci — 1855	—	6709. 18.
— czwarty — 1856	—	6977. 54
i siedm miesięcy — po Luty 1857 dziesięć dni	—	7,124. 84.
2 ~~Dwa~~ Bilet Kijowskiego Banku 9 Kwiet. 1856 r. na	—	1000 r. –
Procent za 10 miesięcy.	—	34. 60.
3 – Dwa Bilety Prykazu Wołyńskiego d. 8 Lipca 1854. każdy na 3000 r.	—	6000. –
z Procentami ~~po~~ lat 2 i miesięcy 7. [illegible]	—	6647. 75.
4 – Bilet Prykazu Wołyńskiego d. 9 Paźdz. 1856	—	1200
procent za miesięcy 4.	—	1216. –
5 – W papierach zastawnych Król. Polskiego r. sr.		811. – 20.

Razem 1° 7124. 84.
— 2° 1034. 60.
— 3° 6647. 75.
— 4° 1216. —
— 5° – 811 – 20

16834 39

Z tego odjęto r. sr. 34. k. 39 – pozostało i oddano rubli srebrem szesnaście tysięcy osiemset ~~[illegible]~~ ~~od~~ równo, i tenże rachunek podpisuję

J. [illegible]



1 Bilet Lipca 4 r. 1852 —— 6,000

rata 4 Miesięcy 7 i dni 10

Procenta po 14. ... —— 1107

rok pierwszy ——	6240
rok drugi ——	6489 – 60
rok trzeci ——	6709 – 18
rok czwarty ——	6977 – 54
i za Miesięcy 7 ——	7117,9
i za dni dziesięć ——	7 75
	7124,84

2 Bilet Kijowski 9 Kwiet 1856 r.

	1000
Procent za Miesięcy 10	34 60
	1034 – 60.

3. Bilet Przykazny d. 8 Lipca 1854 3,000

i 4 tam —— 6,000

Procent za lat 2 i Miesięcy 7

	6240
za rok pierwszy ——	6496 – 60
za rok drugi ——	6647 – 75
i za Miesięcy 7 ——	

5 Bilet Przyk: d. 9 Paźd 1856 —

	1200
za Miesięcy 4 ——	1216

6000 4 240 4 960 120 20 7 1107

12/240/20 24 3/20/7

240 4 960

648960 4 259584 648960 6709,18 4 268367 6709,18 6977,52 13955,08 6977,54 7117,9

1200 4 3/48/16 3 18

436/139,55/23,26 12 19 18 15 12 35

12/40/3,33 36 330 40

6496,60 12/259,86/21,65 24 19 12 78 72 66 60 7 151,55

33-30 1-30 40 40

3/2326/775 21 22 21 16

3 6240 4 24960

3,33 4 13,32

6496 20 151 55 6647 – 75

Kapit. 4. 5%.

maas —

24 ...

Akt S. petersburgskie — 6000. 4 Jul. 52.
6 240. — 53
6 249. r. 60 — 54.
6 749. r. 18. — 55.
7.019. 14 — 56.
7159. 52. — po 1 Lutym 1857

~~Kijowskie~~ . 7159. 52 — 7159. 52
Kijowski Kwit 9/56. 1000 — 1033 —
33 —

— 3000. Jul. 8. 54 roku 3120
55. —
56. — 3244. 80

Liczy Kontrowne

1)	Kapitału	75
	Procentu	3
2)	Kapitału	75.
	Procentu	3.
3)	Kapitału	75
	Procentu	3
4)	Kapitału	75
	Procentu	3
5)	—	75
	—	3
6)	—	75
	—	3
7)	—	75
	—	3
8.)	Ko	75
	—	3
9)	Kapitału	30
	Procent	1-20
10)	—	30
		1 20
11)	—	30
		1 -20
12)	—	30
		1 20
13)	—	30
		1-20
14)	—	30
		1 20
		811-20

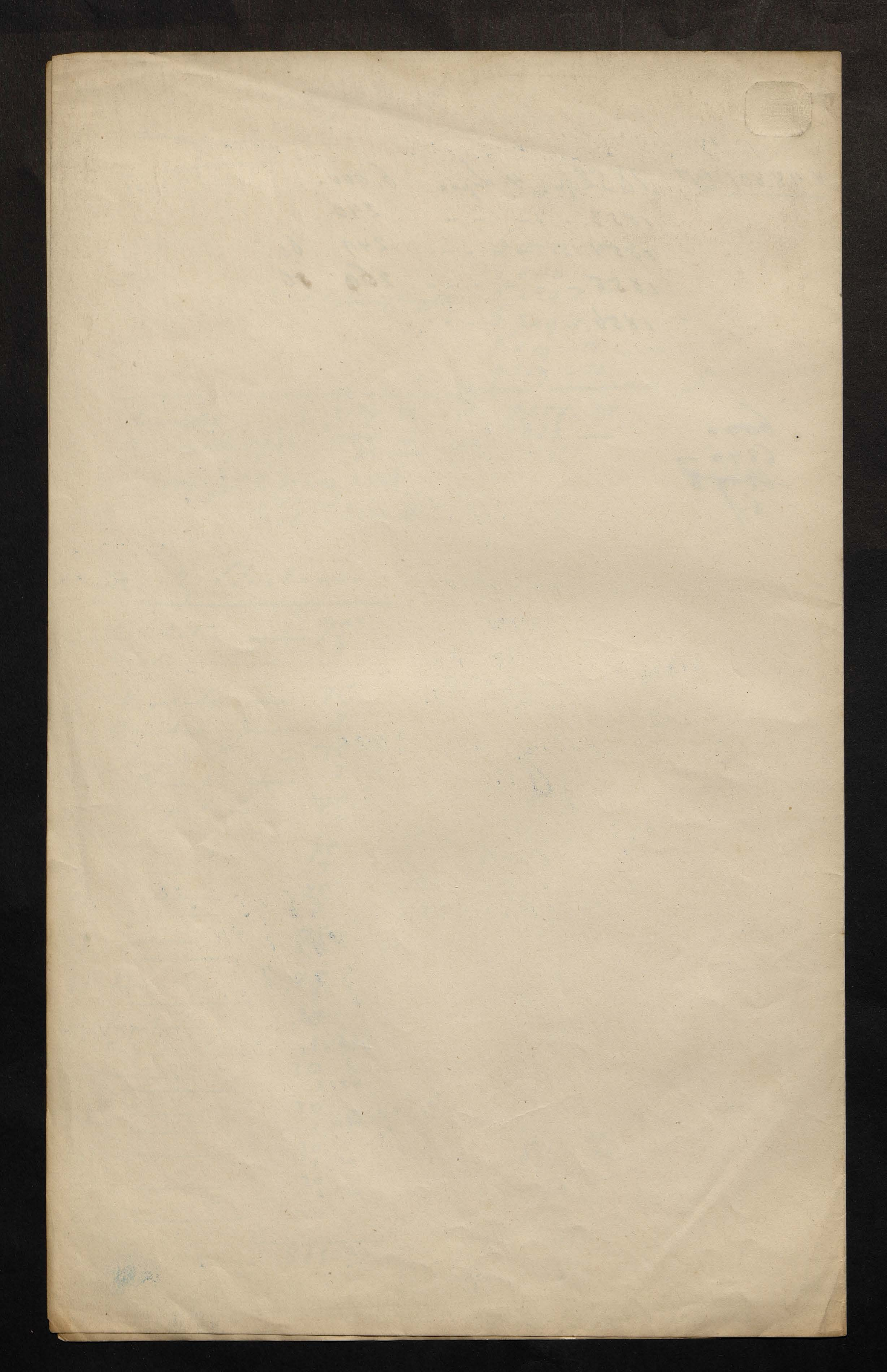
811. 20
31. 20
780

780
30
810

N 48.801 СП.	1852 г. 4 Lipca	6,000.	
	1853. - - - -	240	
	1854. - - - - - -	249.	60.
	1855 - - - - . - -	260	16.
	1856 - - - - - . .		

1857

6000
6240 -
~~6249 6~~
6.7



103

Pierwszy Bilet 4 Lipca 1852 r. Procentem ~~6000~~
na 6000
zaprocentowany po Luty 1857 r. — 7,124, 84.

drugi Bilet Kijowski 9 Kwiet: 1856
na 1000
zaprocentowany po Luty 1857 r. — 1,034, 60

3. i 4. Przykazan Mohyl. 8 Lipca 1854
każdy na 3000 czyli 6,000
z procentami po tenże Czas — 6647, 75

5 Bilet Przykazan d. 9. Paździer 1856
na 1,200
z procentem po tenże Czas — 1216

w Listach Zastawnych 811 – 20

16,834 – 39
31. 20
~~3 19~~

16834. 39
31. 20
16,803 19

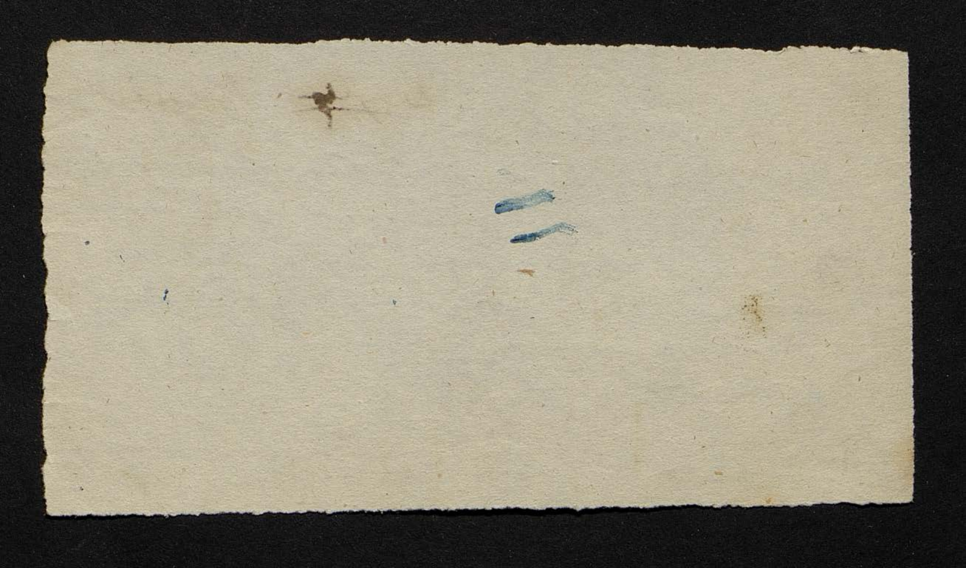
3. 19

104

Bilet N. 8my ~~wzięty~~ Frania

Wypuszcza się na dochód Familii ubogiej rozpoczy-
nającej fabrykę - zegarek złoty w cenie
pięćdziesięciu rubli, biletów pięćdzie-
siąt. Wygrywający odbierze go u Żyłko-
wiczu w

d. 12 8br 1856. J. Mrozkiewicz



105

Jaś wziął do rozdania biletów — 10

U Jozeia Kraszewskiego jest 10 – biletów

N. 23 – wziął Rogalski (zapłacił) rubla

Makocio wziął N. 2 —

Jaś wziął N. — 10.

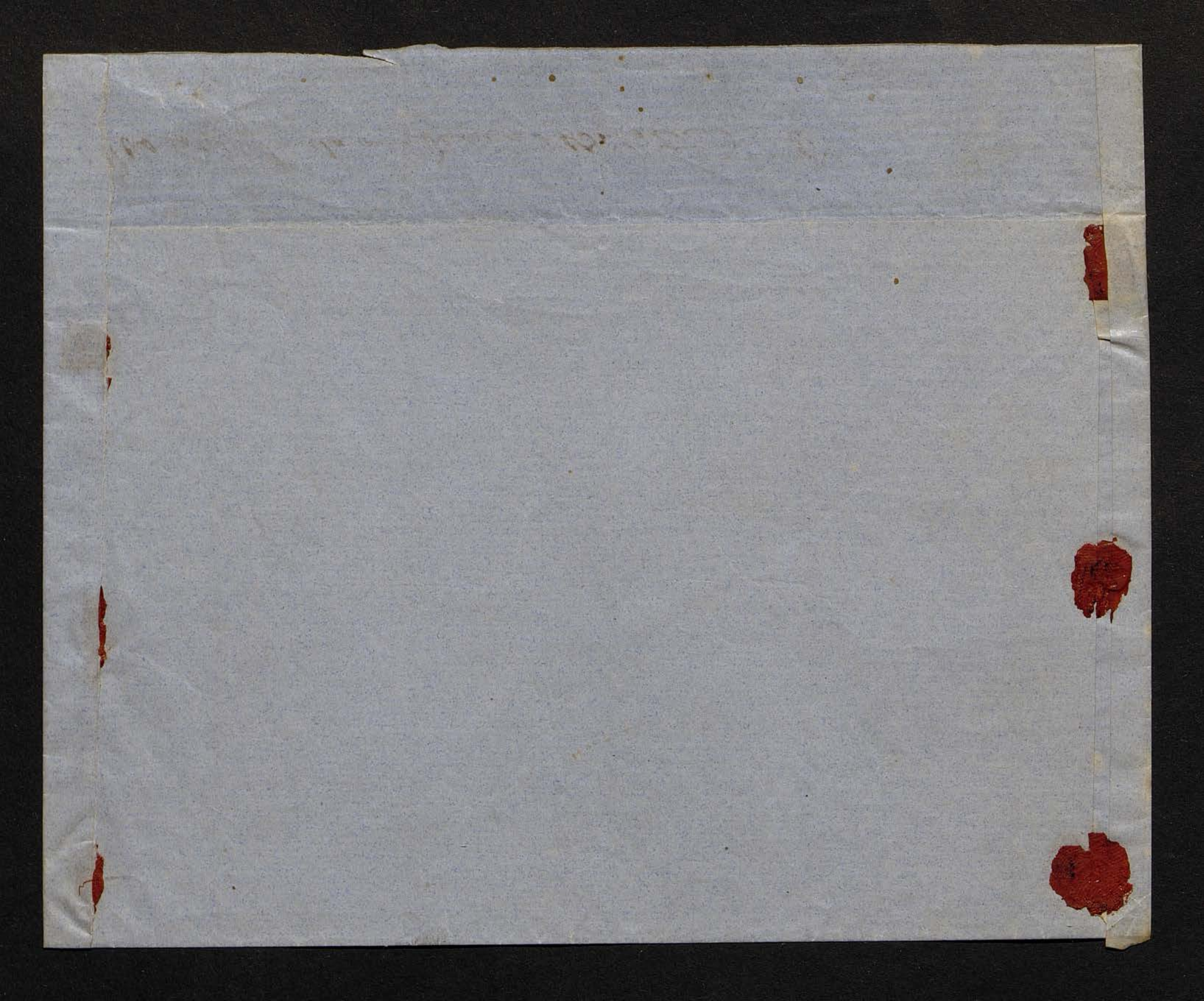
Franio wziął N. 8 —

Jeziorski wziął. N. 12 zapł.

Cieszkowski Leon N 35, 36, 39, zap.

Chmielowski Aleksander. zapł. 3 N.
Cieszkowski Leon zapłacił. 4 N
Budzyński Włodz. zap 5 N
Malinowski Tytus zap. 7 N
Biliński Roman zap 9 N.
} jeśli który z nich wygra to oddać Cieszkowskiemu

Ostrowski N 29 zap Niemirycki 1–50.



Concert pour les pauvres le 8 Mars 1857.

Recette

Pour 25 billets de Mr Leon Lipkowski — 75 r.
— 7 billets de M J. Kraszewski — 21.
— 25 billets de M L. Niewmierzycki — 75.
— 5 billets de M A. Kwiatkowski — 15.
— 20 billets de M C. Chorski — 60.
— 5 billets de Me Dachowska — 15.
— 12 billets de Mr Cieszkowski — 37.
— Billets achetés à la caisse a divers prix y compris le billet payé 10 roubles par Mr Apollinis Kätski — 51.
50 billets par M le Marechal Mikulicz — 150.
— Billets vendus au Magasin de Zacki — 61. 50.
— Billets de M. la Comtesse de Keller — 43.
— Offert par Me de Grzbocka — 25.
— Billets vendus par Me de Podhorodenska — 108.
— Billets vendus par l. Generale Rafalowitsch — 30.
— Argent ajouté pour rendre la somme rondes par M Apollinis de Kätski — 5. 70

772. 20

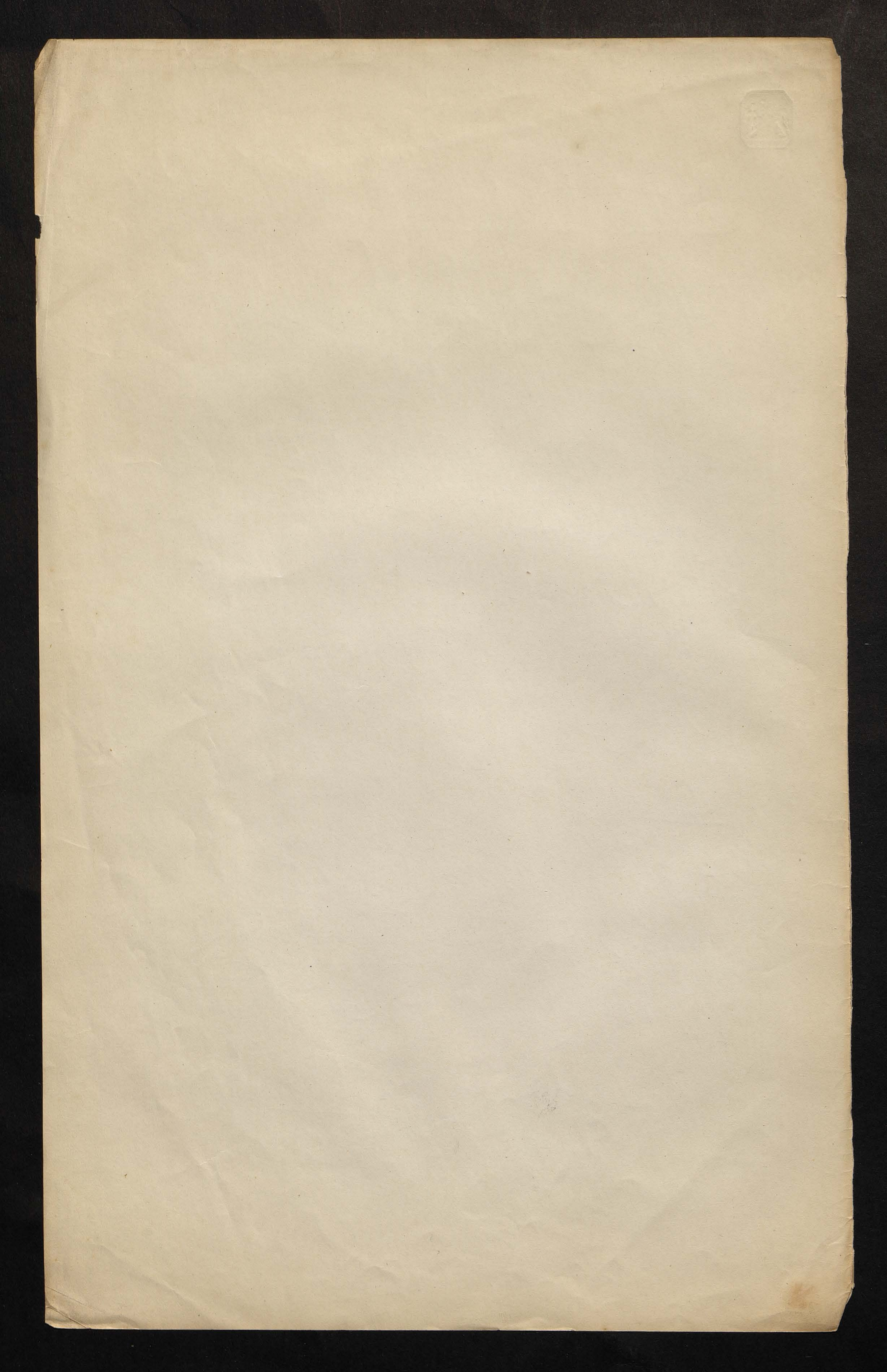
Depenses.

Location de piano et Estrade — 10 r.
Bougie pour piano et Gallerie — 2 r.
Gens de service au Club — 1.
Envoyé à Topolka — 20.
Gendarmes et police — 3.
Imprimerie et papier — 6

r 22. 20

772. 20
22. 20

750 roubles



Concert pour les pauvres. le 8 de Mars 1857.

Revenu.

Pour 25 billets payés par M. Leon Lipkowski . – 75 roubles
Pour 7 billets payés par M: M. Kraszewski .. – . 21 roubles
—— 25 billets payés par M. L. Niewmierzycki —— 75. —
—— 5 billets payés par M. A. Kwiatkowski —— 15. –
—— 20 billets payés par M. K. Chorilki —— 60. —
—— . 5 billets payés par M: Dachowska —— . 15. .
—— 12 billets payés par M: Cieszkowska . . —— 37 ru
—— Billets achetés à la Caisse a divers prix . . . . 51.
—— 50 billets payés par M. le Maréchal Mikulicz — 150 r. .
(y compris un billet payé 10 roubles par
M: Apollin Katiki. —)
Billets vendus au Magasin de M. Łycki —— 61. 50 –
—— M: la Comtesse de Keller —— 43 —
—— M: Glyboka —— 25. –
—— M: le président Podhadecka —— 108.
—— M: le Général Rossanitski —— 30.

766.

Dépenses

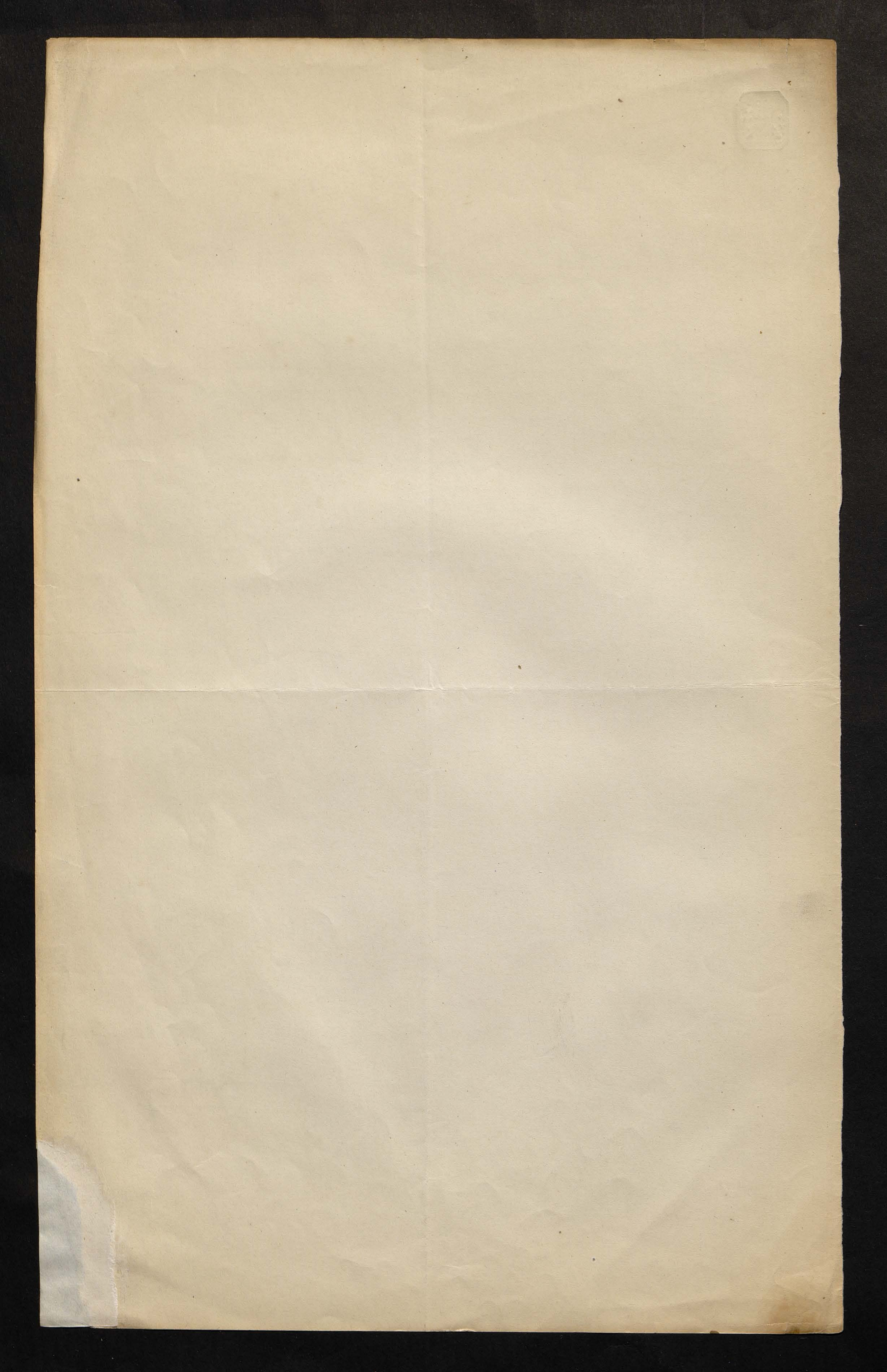
Location du piano et Estrade —— 10 roubles
Bougies pour le piano et Gallerie —— 2 rouble
Gens de service au Club —— 1. –
Envoyé par Topolka —— 20 kop.
Gendarmes et police —— 3. —
Imprimé et papier —— 6.

r. 22. 20

766. 50 [somme]
22. 20
744. 30

75.
21. r...
75. .
15.
60.
15.
37
51.
150.
61. 50.
43.
25.
108.
30
766 50.

84 64 75



Depenses

Location du piano et Estrade. ——— 10 roubles
Bougies pour le piano et Gallerie ——— 2 roubl.
Gens de service au Club. ——— 1. roubl.
Envoyé pour Topolna ——— 20 kop.
Gendarmes et police ——— 3. ——
Imprimerie et papier pour affiches. . . . . .

109

Bilety u mnie – 3 r. ...

Panie Rafałowicz. 4. przy.

Bilety do rozdania Panna Podkowińska — 100
Ciepłowski Karol. — 100
... Lipkowski — 25
Karol Mikulicz. — 50
L. Niemojewski — 25
K. Chorski — 25.
Łęcki — 100.
 — 50 Gall.
Kwiatkowski — 10.
PP. Keller — 10
Pª Rafałowicz — 10.

Expens.
Na świece w Klubie . 2 r.
Posłaniec do Wojciecha 20. kop
w Klubie ... 1.

Bilety i ... 3.

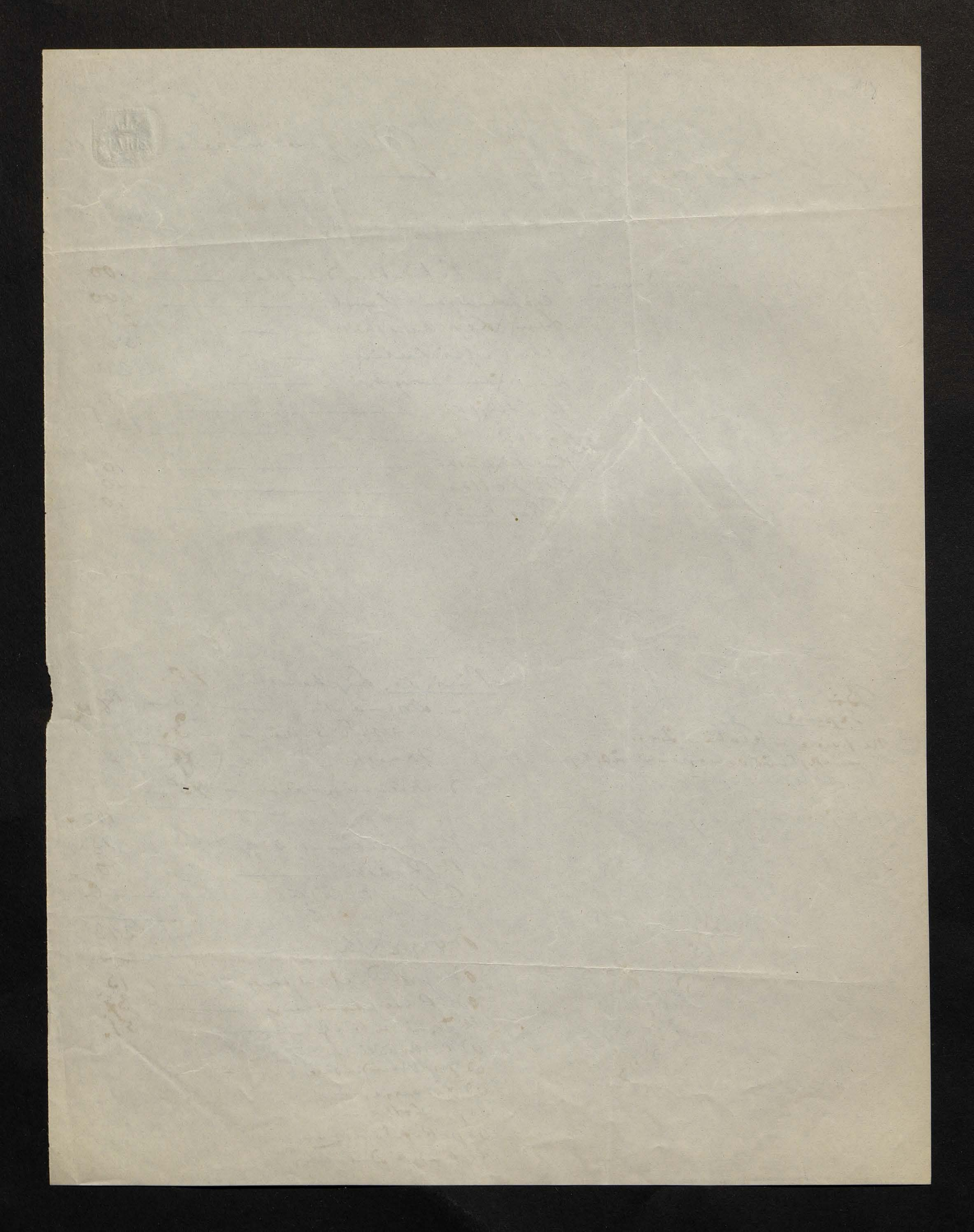
557. 50 37

75
21.
75.
15.
60.
15.
37.
51.
150
61. 50
500.

Pieniądze. Lipkowski – 75.
– Drzewiecki. — 3. — 12, 8, 1 / 21
Mirosławski — 3.
Moich — 6.
od Niemojewskiego — 75.

162 r.
P. Kwiatkowski — 15.
P. Chorski — 60.
P. Prusinowski — 6.

243
Wojdalski — 3
od Jw. Dulowskiej 1º — 15.
od P. Ciepłowskiego — 37.
Udziwi za bilety — 51.
od P. Mikulicza —
od pw Podkowińskiej —
od Łęckiego —
od p. Keller. —
od p. Rafałowicz —
Rafał. od p. ...



Salon główny. N° 1.

Adamaszek cramoisi łokci 79 1/4.
sztuki, w jeden bryt. [illegible] mało po łokci 5.
na każde pół portjery i pół okna.
Firanek [illegible] trzy...

N° 2 Salon. obicie Brocatelle orange.
łokci 34 1/2. w jedno. - do okien niema
tylko na drzwi po łokci 6. ...
Firanki.

N: 3 Sypialny. Gobelin vert d'azur. 24 1/2.
tylko na dwie portjery po łokci 10.

N. 4. Jadalnia. Algerienne imperiale 28.
na okno nie wyjdzie, drzwi dwoje

N° 5 Sala jadalna. Firanki. [illegible]

N. 7 Pokój N. Pana Salon. axamit
łokci 113., na drzwi dwoje i okien dwoje
nie do użytku

N. 8. Gabinet Brocatelle cramoisie 89.
[illegible], [illegible] dwoje, na dwoje drzwi łokci 60
na okna 29 [illegible] po 14. (to jest po 7 na bok.)
nie stanie.

N. 9. Sypialny - Gobelin algerienne 30.
na dwoje drzwi po 10 - (20) [illegible]

N. 17 P. [illegible] Damas [illegible] - 25 1/2 jeden [illegible]

D. 2 Grudn. było u mnie

128. 23.

Wydano za mitkaine — 3. 15

Matyjaszowi Kluzowi 7. 11.5

— 10 26.5

~~Do~~

128. 23

10. 26. 5

Zostaje u mnie 2. Grud | 117. – 26. 5.

106

11. 26. 5

na Rachunek za Listopad 106…

zostaje 11 Th. 26. 5 pf

[illegible] – podróż … 1858

112

~~z pokornym doniesieniem~~

Koszta wyprawy na górę Wezuwiusz 5. Sierpnia 1858 r. w której uczestniczyli: JW. Kurator Józef Kruszewski, prezydent Giulio Morelski i pisarz herbu Łuk Rodziewicz – a wszyscy ze skóry odarci zostali jeszcze przy Starym kraterze.

Powóz jednokonny — gran. 200

Buona mano — — 20.

~~Konie owies~~

W Ermitażu za medal złoty i pudełeczko kamyków — 30

Na górze za wina butelek 3. jajko i wodę i 4. grzeszki. – 300

Buona mano tym co lektyką nieśli — 100

Buona mano przewodnikowi – 60.

Za 4. czterech koni — 320.

Guidowi — 100

Za wyciągnięcie Łuku — 120

Zaprzężenie drogi w Ermitażu – 60

Żołnierzowi ustanowionemu pieczą żołnierską (la guardia) – 40

Człowiekowi co patrzył jednym okiem na konia — 40

Niewiadomemu Rabusiowi – 20

Ciągnienie JW. Kuratora — 600.

Za medal kupiony a nie wzięty – z wybuchem — 10.

Ciągnienie prezydenta Giulio 440.

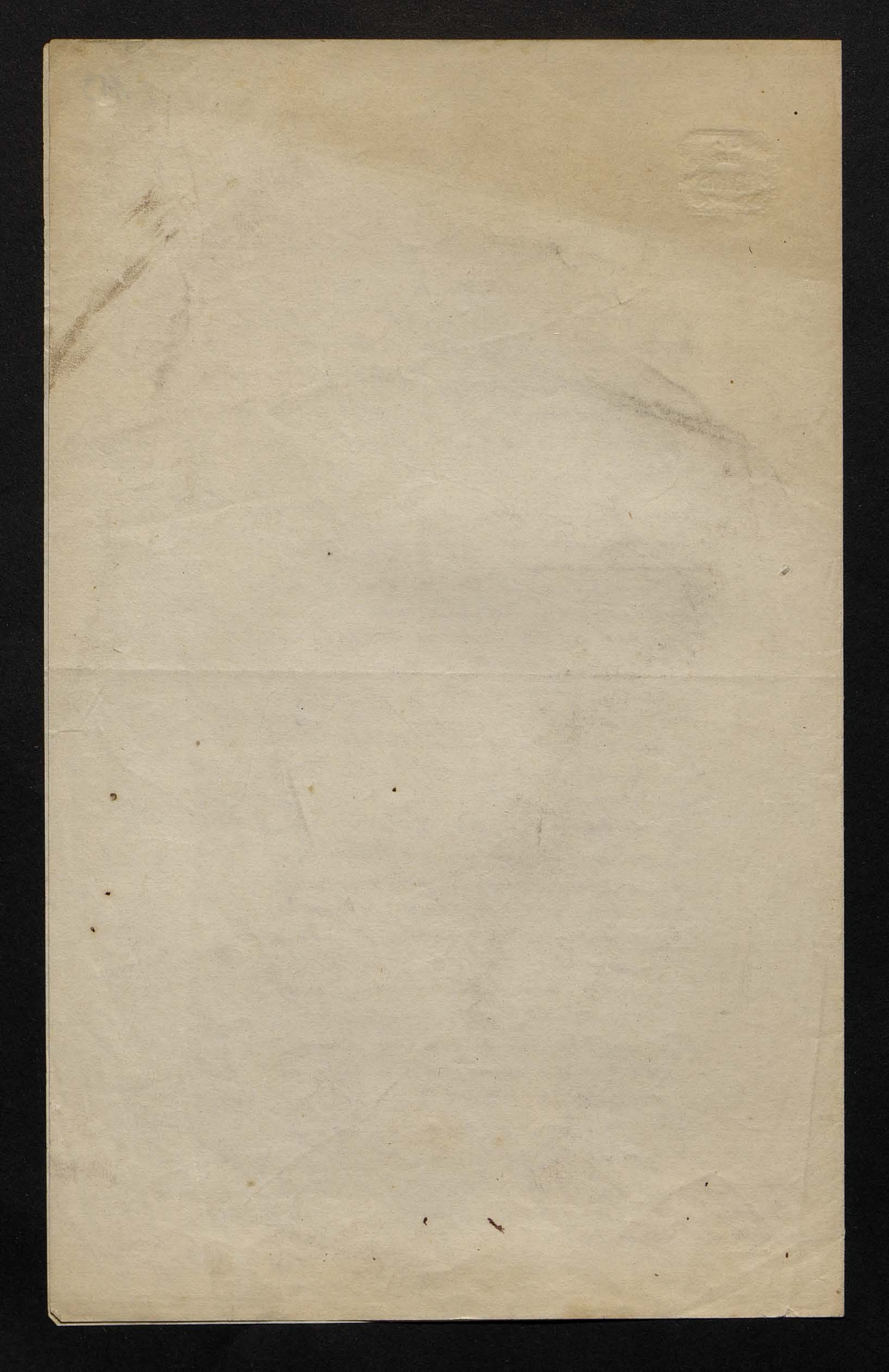
Dorożkarzowi buona mano z wyrzucił prezydenta. 15.

NB. Zgwintowane buty JW. Kuratora zabrał Guide.

Eff. 24,95 !!!

Jebał was pies i groty dziecie.

Jeszcze buona mano w ziemicy za przyjęcie do domu – gr. 10.
summa 2505 gran!! Bagatelle!



114

Rachunek dn. 4. Czerwca 1874 r.

	T.
Z ostatniego rachunku pozostało	15 – 5. 5.
Przysłano z Wiednia —	300. –
Dano w Wiedniu — —	100
	415 5. 5

Rozem. Odebrałem.

Mieszkanie za kwartał	50.
od 1. kwietnia —	4. 10
miethzins (podatek)	
Rachunkiem Marzec	138 – 9
z wydatkami opłatami	
pozostaje – Talar	192. 19
Kwity { za Kwiecień —	106.
Szarzowe { za Maj —	106
	404. 19

Było 415. 5. 5

Wydano. 404. 19.

10 16. 5. zostaje

NB

115

(Dla Zecera. — Listy drukować albo petytem, albo ściślej, odstępując nieco od brzegu jak oznaczono obok. — Przy listach liczby i według nich one w text należy wcielić)

Listy bez numerów idą, numera tylko dla Zecera.

116

795. 25.
323

472. 25.

Karmienie [illegible]
oprócz 4 dni w [illegible]

35 fr

[illegible] wydatki [illegible]
robotnicy do przestawia-
nia obrazów, [illegible]
[illegible] 120.
[illegible]

155

N. 342 Mod. 114.

TELEGRAMMA

A Krassevoski sommare

VENEZIA'

ai ... a compete al latore.

W wartości jak bieżący rachunek Zelta. 2592. 44.

Za [illegible] jak bieżący ———	180. –
kopert. ———	10.
Przesyłki ich. ———	
Kapt. drugi Rodnicza ———	300. –
Mój. ———	479. 10.
Rodnic. miast. ———	180. —
	3741. 54
	1700
	2041. 54

Mój rachunek [illegible]	2[illegible]0.
Sukno [illegible] —	27. 60
Szkapl. do [illegible] —	5 —
Szycie firanki …	40.
Żydowi [illegible] —	[illegible]6
Kolki do [illegible]. —	20.
Szczotki do [illegible]. —	7.
[illegible] —	20.
Mydło .. —	4. 50.
Firanki [illegible] —	9.
	479. 10.

niewysłany telegraf

Rodnicowi [illegible] 20)
[illegible])
[illegible] .. — 100
P. Mik[illegible] ——— 80.
P. Anna [illegible] ..

180

[illegible] dano 1500
——— 100
——— 100
1700

118

			50%	
N:o 1. à 16 (32/2)		Satz	4.15.	4.15.
		druck a 2. f	3	
		druck a 3. f		4. –
2.000 ex	Inkl.	Papier a 2 f	4	6
3.000. ex.		Papier a 3.		
		Korrektur	10.	10
			11. 25	14. 25

N: 2. 8:o (16/2) – 1000 — 2. 20.
druck. – 2.
Papier ausgefüllt. 3. –

N: 3. 8. (16) 1000 – o 15 grösser –

N: 4. 16:o (32) 1000 – Satz. 3. 10
druck. 2.
Papier. – 2. 15.

N: 5. 16 (32) 1000 – Satz. 1. 20
druck. 2
papier – 2. 15
6 – 5

Biblioteka

84
78
———
162

	14.
Tom I. Szulca — -	84.
Tom II Schweinitzen ——	434.
Tom III. Stanisław Aug. -	262.
Tom IV Notaty Jenerała..	308.
Tom V. Pan Bekara.. -	287.
Tom VI Pamiętnik wojenne. -	

434
38
———
472

287
66
———
353

		-	25.
T. I.	14. : 11.		162
T. II.	84. 78.	——	472.
T. III.	434. 38.	——	326
T. IV.	262 - 64		315.
T. V.	~~[illegible]~~ 308 - 7.	——	353
T. VI.	287. 66.	—	
			1653

120

— O Klasyczności i romantyczności tudzież uwagi nad duchem poezji polskiej. (1818?) }
— Listy o polskiej literaturze (12 listów) (wyjąć wszystko) } Tom V
— O krytyce
× — O satyrze — osobno powinna być. (1822)

— O Elegii.
— O egzaltacji i entuzjazmie.
— Uwagi pojedyncze o polskim stylu.
— Styl poprawny.
— Rozmaitość stylu.
— Jasność stylu.
— Przekładanie
— Przejścia.
— Cudzoziemszczyzna.
— O zmianach stylu.
— O czystości języka w stylu
— Wyrazy cudzoziemskie.
— O dziejach polskiej literatury.
— Pisma periodyczne
— Teatr.
— Tłumaczenie,
— Recenzje:
Pamiętnik [illegible] niedomowości.
Pieśni i wzniosłości.
O opisie publicznym z Garwego.
O krytyce pod względem moralności.
Uwagi nad książkami elementarnymi dla płci żeńskiej.

— O powstaniu [illegible] m.s. [illegible] akademickiej (osobno
— O życiu i pismach Franc. Karpińskiego
— O Fabijanie Birkowskim
— O Ignacym Krasickim.
— O Koperniku.
— O J. P. Woroniczu.
— O Józefie Lipińskim.
— O Rembowskim.
— Petrarca
— Galileusz.
— Tasso } VI Tom
— Milton.
— Lawater
— Goethe
— Szyller
— Dryden.
— Walter Scott.
— Newton.
— Linneusz.
— Shakespear
— Hufeland.
— Uwagi o Architekturze XVIII Merillon.
— List do młodego poety — Wieland

Powieściowe. Tom VII. 121

- Wilkołak – powieść
- Ziemiaństwo
- Jan Zamoyski.
- Budzin.
- Leon Sapieha
- Orłowski
- Uczony z Kępiński.
- Wnęki i godłowa
- Wszystkiemu
- Myśl i życie na Herder o
- Wnuk i dziad.
- Słonecznik i inne prawa Parabola
- [illegible]
- [illegible] Wikingów
- [illegible] z Herdera o
- [illegible] Powinie
- Dyament.
- Myśli i mądrości [przez?] perska
- Spiżowe mity i ich Syryjczyka.
- Kwiat nocy Herder o
- Gołębica nocy –
- Trzej przyjaciele.
- Łzy.
- Dawid.
- Prawo afrykańskie
- Pasterz niebieski.
- Młodzieniec Alhafara.

× – Przypowieści wschodnie
- Niebiosa.
- Praca i [trudy].
- Pamięci
- Architektura.
- Takt
- Przewodnik narodowości
- Zarozumiałość.
- Nowości.
- Porządek i przykłady.
- Prawo Boże [wzgląd] zamiarów i kredyt
- Zabawa dziecka
- Piękność i wzniosłość
- Zeznania Mojżesza Ancillon.
- Sanskryt – Sanskryt.
- O opinii publicznej Garwe
- O [ideale] pod względem moralności –
- Uwagi nad dziełami chrześcijańskimi filozofów –
- Nasze narody zaczęły –
- O własności wszystkich narodów
- O dalszej [illegible]

Listy o literaturze polskiej VI..
O stylu i styl pisarzy

T. VIII

Rozmaitości o stylu.
Jasność stylu
Przesądzenie.
Pojęcia.
O zmianach stylu
O czystości języka w stylu
Wyrazy cudzoziemskie.
Rozprawa o dziejach lit. pols.
Uwagi nad pisarzami pols.
O przyswojeniu języka polsk.
Jak dalece zabytki narodowe mogą mieć
wpływ na ukształcenie ducha narodowego
O krytyce polskiej.

T. IX.

Synonymy —

— Rzecz o wymowie w dawnych polakach.
— Rozprawa o zepsuciu języka polskiego
— Zdanie sprawy deputacji pisarzy

T. X.

— Przemówienie do Zeltnera.
— Wpływ rodziców na synów
— Wpływ dobrych zasad.
— Cechy służące do poznania ludzi
— Uwagi o samolubstwie i ...
— Przysłowia arabskie
— Sonety dwa Mich. Anioła przekł.
— Myśli rozmaite.
— Najlepszy sposób uczenia się obcych języków
— Rozmaitości w kraju pisarza pols. ...
— O uczuciu miast
— O krasomówstwie Chińczyków wyj. Hubert
— Rozmaitości obrazów przyrodzonych
— Rozprawa o muzyce
— O kształcie wychowania.
— (O życiu i pismach!!

Comm.: Ed. Wartig in Leipzig. Oster-Messe 1872.

REMITTENDA

an J. I. Kraszewski in Dresden.

von

Wegen baldiger Auflösung meiner Verlagsbuchhandlung kann ich unter keiner Bedin[...] Disponenden gestatten.

Rem.

Biblioteka Pamiętników i Podróży po dawnéj Polscé.

—— I. Bd. **Szulc.**, netto 1 Thlr. . . . .

—— II. Bd. netto 18 Ngr. . . . .

—— III. Bd. netto 1 Thlr. 7½ Ngr. . . . .

—— IV. Bd. netto 18 Ngr. . . . .

—— V. Bd. netto 18 Ngr. . . . .

—— VI. Bd. netto 22½ Ngr. . . . .

Tyszkiewicz, Wilija i jéj Brzegi. netto 4 Thlr. . . . .

Boża Krynica. netto 7½ Ngr. . . . .

Respądek, Ojczyzna. netto 9 Ngr. . . . .

Izella. netto 4½ Ngr. . . . .

Św. Stanisław i Bolesław Śmiały. netto 18 Ngr. . . . .

Wołyń i jego mieszkańce w r. 1863. netto 18 Ngr. . . . .

Starykoń, J., Opiekun, komedja w V aktach. netto 18 Ngr. . . . . .

—— Przekora, krotochwila w I akcie. netto 6 Ngr. . . . .

—— Dawniéj za wcześnie dzisiaj za późno. netto 7½ Ngr. . . . . .

Plater, Wl., Karol hr. Montalembert. netto 12 Ngr. . . . .

Polkowski, X. I., Groby i pamiątki polskie w Rzymie. netto 1 Thlr. . . .

Z po nad mogił. Poezye. netto 18 Ngr. . . . .

Kraszewski, J. I., Kochajmy się. netto 22½ Ngr. . . . .

—— Vorlesungen über Dante's göttliche Komödie. netto 1 Thlr. . . . .

Uroczystość Otwarcia historycz.-polsk. Muzeum w Rapperswyl. netto 6 Ngr. . .

Lenartowicz, Artystów Polskich. netto 6 Ngr. . . . .

Sierakowski, das Schaui. netto 1 Thlr. . . . .

Sa. Thlr.

[illegible] x [illegible] . 4
O[illegible] o [illegible] — 5
[illegible] ~~[illegible]~~ (10 [illegible]
[illegible] 5
[illegible] za Alex II (81)
[illegible] 43
[illegible] 20
[illegible] 28.
O [illegible] 83 —
Z [illegible] 72

O [illegible] 305
[illegible] 33

Z [illegible] — 8.
x [illegible] 8
~~[illegible]~~ [illegible] — 31
[illegible] Z [illegible] 24
[illegible] 13
x [illegible] 20
[illegible] 39
Zagadki 4 Ex.
[illegible] 76
[illegible] /O~~[illegible]~~ [illegible] 346.
[illegible] 381
[illegible] 1[illegible]
[illegible] . 6 –

nm.: Ed. Wartig in Leipzig. Oster-Messe 1872.

124

REMITTENDA

an J. I. Kraszewski in Dresden.

1 ...

Wegen baldiger Auflösung meiner Verlagsbuchhandlung kann ich unter keiner Bedingung Disponenden gestatten.

Rem.		Remittenda.
	Biblioteka Pamiętników i Podróży po dawnéj Polsce.	
	— I. Bd. **Szulc.**, netto 1 Thlr.	
	— II. Bd. netto 18 Ngr.	
	— III. Bd. netto 1 Thlr. $7^1/_2$ Ngr.	
	— IV. Bd. netto 18 Ngr.	
	— V. Bd. netto 18 Ngr.	
	— VI. Bd. netto $22^1/_2$ Ngr.	
	Tyszkiewicz, Wilija i jéj Brzegi. netto 4 Thlr.	
	Boża Krynica. netto $7^1/_2$ Ngr.	
	Respądek, Ojczyzna. netto 9 Ngr.	
	Izella. netto $4^1/_2$ Ngr.	
	Św. Stanisław i Bolesław Śmiały. netto 18 Ngr.	
	Wołyń i jego mieszkańce w r. 1863. netto 18 Ngr.	
	Staryłkoń, J., Opiekun, komedja w V aktach. netto 18 Ngr.	
	— Przekora, krotochwila w I akcie. netto 6 Ngr.	
	— Dawniéj za wcześnie dzisiaj za późno. netto $7^1/_2$ Ngr.	
	Plater, Wł., Karol hr. Montalembert. netto 12 Ngr.	
	Polkowski, X. I., Groby i pamiątki polskie w Rzymie. netto 1 Thlr.	
	Z po nad mogił. Poezye. netto 18 Ngr.	
	Kraszewski, J. I., Kochajmy się. netto $22^1/_2$ Ngr.	
	— Vorlesungen über Dante's göttliche Komödie. netto 1 Thlr.	
	Uroczystość Otwarcia historycz.-polsk. Muzeum w Rapperswyl. netto 6 Ngr. . . .	
	Lenartowicz, Artystów Polskich. netto 6 Ngr.	
	Sierakowski, das Schaui. netto 1 Thlr.	
	Sa. Thlr.	

Kr[illegible] 75.

[illegible] 18.

Gedanken[illegible] Hefte 4.

D[illegible] 13.

Montalembert – 3.

[illegible] 13

[illegible] 15

K[illegible]

X [illegible] 322

Kalendarz [illegible] 24.

[illegible] – 4.

[illegible] – (13 Tomów

[illegible] 11 ex

Z[illegible] 27

O[illegible] 48

[illegible] 66

[illegible] 261.

Opiekun 278 – D[illegible] 324

Sąd [illegible] 182 – [illegible] 292

Lipiec 260 –

[illegible] 111 –

Wołyn

X Z[illegible] 245

[illegible] 5

Pi[illegible] 8.

St[illegible] 4 ex

O[illegible] 6.

[illegible] 6.

T[illegible] 6

[illegible] 9

[illegible] – 25

Z[illegible] 8

[illegible] 14

[illegible] 10

[illegible] 4

